10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„WIARA ŻYDOWSKA JEST EGOIZMEM W FORMY WYZNANIOWE UBRANYM“.

Tenerbach

Nr. 388 A | Warszawa, środa 8 grudnia 1937 r. | Rok XII

Stolica Chin w płomieniach

Czang-Kai-Szek opuścił Nankin

Armia chińska w popłochu

SZANGHAJ, 7. 12. Wojska japońskie po zajęciu wszystkich ważnych punktów strategicznych na przedmieściach Nankinu, przystąpiły we wtorek rano do generalnego ataku na stolicę Chin. Całe miasto spowite jest gęstymi kłębami dymu. W kilku miejscach wybuchły pożary, wywołane bombardowaniem z samolotów japońskich.

GENERALNY ODWRÓT WOJSK CHIŃSKICH

Przeprowadzone we wtorek rano loty wywiadowcze eskadr japońskich stwierdziły generalny odwrót wojsk chińskich. Upadek ducha armii marsz. Czang Kai Szeka przypisywany jest ogólnie demoralizującemu wpływowi oddziałów prowincjonalnych, które w popłochu wycofały się poza linię obronną wyznaczoną przez Czang Kai Szeka.

W Nankinie opór wojsk chińskich został zupełnie złamany i całkowite zajęcie miasta przez Japończyków jest tylko kwestią paru godzin.

PANIKA

W Nankinie panuje panika. Wszyscy obywatele cudzoziemscy za wyjątkiem kilku korespondentów wojennych, opuścili miasto. Również trzy czwarte ludności cywilnej opuściło Nankin, udając się drogą lądową lub wodną w głąb Chin. Ostatnia partia uchodźców w liczbie 2[illegible] tysięcy ludzi złożona przeważnie z kobiet, dzieci i starców opuściła Nankin we czwartek.

W poniedziałek wieczorem wyjechał z Nankinu marsz. Czang-Kai-Szek z małżonką i swym brytyjskim doradcą Donaldem.

OŚWIADCZENIE RZĄDU JAPOŃSKIEGO

TOKIO, 7. 12. Agencja Domei dowiaduje się że niezwłocznie po otrzymaniu doniesienia [illegible]dcy japońskiego Matsui o zajęciu stolicy Chin, ogłoszone zostanie uroczyste oświadczenie rządu japońskiego, cofające uznanie rządu chińskiego. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że upadek Nankinu będzie stanowił punkt zwrotny w polityce Japonii wobec Chin.

Dziś w „ABC“

„PASEK WĘGLOWY w STOLICY“

Komedja nakręcana od wielu lat. W rolach głównych

„CZARNA IDKA“ i „LOTNY ADAM“

Smutne trele płk. Miedzińskiego:

Czemuż, czemuż gwiazdko luba, Twój promyczek zbladł?

Podczas ostatniej sesji sejmowej zbladła gwiazda płk. Miedzińskiego. Do niedawna był on „półoficjalnym“ łącznikiem pomiędzy sejmem, a Ozonem. Zdawałoby się, że będzie on naturalnym kandydatem na prezesa klubu parlamentarnego „Ozonu“. Tymczasem stanowisko to objął pos. Świdziński. Jednocześnie prezesurę komisji wojskowej, piastowaną przez płk. Miedzińskiego objął gen. Żeligowski. Trudno pułkownik musi ustąpić generałowi.

W kołach sejmowych powiadają, że płk. Miedzińskiemu zaszkodziły „rude małpy“ (o których mówił na pierwszym zebraniu w sprawie klubu Ozonu). Według osób lepiej poinformowanych istotną przyczyną niepowodzeń płk. Miedzińskiego jest stanowisko młodszych posłów, należących do klubu O. Z. N., a przede wszystkim grupy „Jutra Pracy“.

Sensacyjny proces w Wilnie

Konsystorz prawosławny

oskarżony o podstępne wyzucie z majątku

Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie odbył się sensacyjny proces staruszka z powiatu sokólskiego, 70-letniego Eliasza Minowicza, którego konsystorz prawosławny usiłował wyzuć w podstępny sposób z całego dobytku.

Minowicz, właściciel kawałka ziemi, cieszył się w swej rodzinnej wiosce szczególną atencją miejscowej ludności. Uchodził niemal za świętego. Minowicz był prawosławny i rzeczywiście prowadził nadzwyczaj bogobojny i przykładny tryb życia. Własnym kosztem wybudował cerkiew, w której umieścił obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej.

Konsystorz prawosławny krzywym okiem patrzył na Minowicza, widząc w jego poczynaniach pierwiastki herezji. Aby zawładnąć cerkwią Minowicza, namówiono staruszka do wstąpienia do klasztoru prawosławnego oraz do zapisania całego majątku na rzecz kościoła prawosławnego. Staruszek wstąpił do klasztoru, przyjęty tam bez odbywania nowicjatu. Z tą chwilą jednak Minowiczowi odebrano zarząd całego jego majątku, pomimo że w umowie zastrzegł sobie użytkowanie dóbr do końca swego życia. Zaczęto też szykanować Minowicza, wypędzono go z własnych posiadłości i staruszek zmuszony był wystąpić do Sądu Okręgowego, aby unieważnić uczyniony na rzecz cerkwi zapis.

Sąd Okręgowy dopatrzył się podstępu w działaniu konsystorza prawosławnego i uznał umowę za rozwiązaną, nakazując zwrócić majątek. Zwyciężeni w procesie wystąpili do Sądu Apelacyjnego w Wilnie, lecz ten wyrok poprzedni zatwierdził.

Sędzia Tuchaczewskiego na Łubiance

Aresztowanie gen. Alksnisa

zastępcy komisarza obrony Z. S. S. R.

MOSKWA, 7. 12. W kołach korespondentów zagranicznych w Moskwie pojawiła się wiadomość o aresztowaniu gen. Alksnisa, szefa lotnictwa sowieckiego i zastępcy komisarza obrony ZSRR.

Aresztowanie gen. Alksnisa pozostaje podobno w związku z aferą szpiegowską, wykrytą w sztabie lotnictwa sowieckiego. Wszyscy zamieszani w tę aferę oficerowie lotnictwa zostali przed trzema dniami rozstrzelani na mocy wyroku sądu wojennego na podwórzu więzienia na Łubiance.

Gen. Alksnis miał interweniować u Stalina w sprawie jednego z tych oficerów, który, zdaniem jego niewinnie został zamieszany w całą aferę. Ta interwencja gen. Alksnisa dała asumpt do podejrzeń pod jego adresem. Niebawem przeprowadzono rewizję w domu Alksnisa, podczas której zakwestionowano szereg dokumentów, a następnie aresztowano Alksnisa i jego żonę.

Władze sowieckie zaprzeczają wiadomościom o aresztowaniu, z drugiej jednak strony nie potrafią udzielić wyjaśnień, gdzie znajduje się obecnie szef czerwonego lotnictwa. Zaprzeczenia te są zrozumiałe tym bardziej, że Alksnis w swoim czasie wchodził w skład specjalnego trybunału, który wydał wyrok śmierci na marsz. Tuchaczewskiego i siedmiu innych generałów sowieckich.

Min. Delbos

opuścił Polskę

KRAKÓW, 7. 12. We wtorek rano min. Delbos w towarzystwie min. Becka zwiedził Kraków, zapoznając się szczegółowo z zabytkami sztuki polskiej w kościele Mariackim i Bibliotece Jagiellońskiej.

Po zwiedzeniu miasta min. Delbos udał się na Wawel, gdzie przed trumną marsz. Piłsudskiego złożył wieniec, a następnie zwiedził katedrę.

O g. 11.40 min. Delbos opuścił Kraków udając się w dalszą podróż do Bukaresztu.

Na dworcu pożegnali odjeżdżającego ministra przedstawiciele władz w asyście kompanii honorowej.

15 grudnia

sprawa o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła

OSTRÓW, 7. 12. Na dzień 15 grudnia wyznaczono w Sądzie Grodzkim w Ostrowiu termin sprawy o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła.

Z żądaniem ubezwłasnowolnienia wystąpiła druga żona ks. Radziwiłła oraz jego córka z pierwszego małżeństwa.

Do białego rana

trwały zabawy w więzieniu

Uprzywilejowane cele nr. 1 i nr. 4

LWÓW, 7. 12. Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Kołomyi, po inspekcji więzienia w Śniatynie aresztował dozorcę tamtejszego więzienia, Władysława Tłuczka.

Jak wykazało dochodzenie, w więzieniu śniatyńskim odbywały się wytworne przyjęcia i dancingi. Szczególnymi względami dozorcy cieszyły się dwie cele: nr. 1 i nr. 4, których nie zamykano na noc, a więźniowie mogli wychodzić na parodniowe urlopy. Parokrotnie zdarzało się, że więźniowie wychodzili na krótkie spacery, podczas których dokonywali nowych kradzieży.

W dancingach urządzanych w lokalu więzienia uczestniczyły trzy znajome dozorcy. Po zabawie do białego rana, całe towarzystwo razem z p. dozorcą Tłuczkiem układało się do snu na miękkich pierzynach, które sprowadził sobie do celi jeden z więźniów.

Dla kompletnego obrazu tego „wytwornego“ życia w więzieniu śniatyńskim warto dodać, że u jednego z więźniów znaleziono zapas pudru, kremu do twarzy i kilka butelek wody kolońskiej.

Zaczęła się „prawdziwa” zima

Mrozy, śniegi, kra na Wiśle

Od dwóch dni utrzymuje się w całej Polsce pogoda mroźna, przy pochmurnym stanie nieba. We wtorek, najniższą temperaturę zanotowano w Wilnie — 15 st., najwyższą na Śląsku 0 stopni.

Okres mroźnej pogody potrwa dłuższy czas i należy się spodziewać dalszego obniżania się temperatury. Okres mrozów spowodowany jest napływem dużych mas powietrza suchego z nad Rosji i kontynentu azjatyckiego.

Warstwa śniegu w Polsce nie jest zbyt gruba. W Morskim Oku wynosi ona 107 cm., na Zaroślaku pod Howerlą 79 cm., 35 cm. w Zwardoniu, a 20 cm. w Wiśle i Zakopanem.

W stolicy notowano we wtorek temperaturę minus 3 st. przy pochmurnym niebie i opadach śnieżnych. W okolicach Warszawy stawy i glinianki pokryły się skutkiem panujących przymrozków cienką warstwą lodu, a na Wiśle pojawiła się drobna kra.

Na dziś, to jest środę, PIM przewiduje pogodę pochmurną z przelotnymi opadami i dalszym obniżaniem się temperatury.

Pamiętamy, ile trudności komunikacyjnych zarówno w stolicy, jak i w komunikacji podmiejskiej i dalekobieżnej spowodowały zeszłoroczne śniegi i mrozy. Byłoby rzeczą pożądaną, aby pamiętając doświadczenie ubiegłego roku, zarówno Zarząd Miejski, jak kolejki dojazdowe i P. K. P. przygotowały odpowiednie pługi odśnieżne, drużyny do oczyszczania torów i zwrotnic automatycznych.

Zakład Oczyszczania Miasta przygotował się już podobno do akcji zimowej. Dziesięć punktów werbunkowych lada dzień rozpocznie pracę przy werbowaniu bezrobotnych do uprzątania śniegu. Z nadejściem większych mrozów, na ulicach Warszawy stanąć ma sto żelaznych koszów z płonącym koksem. We wtorek wyznaczono już miejsca rozlokowania tych koszy.

Niebywałe powodzenie

„Polski bez proletariatu”

Broszura dra Wojciecha Zaleskiego „Polska bez proletariatu“ rozeszła się już w wielu tysiącach. Pierwszy nakład został wyczerpany w pierwszym dniu sprzedaży. Drugi nakład, który wyszedł z druku jest już również na wyczerpaniu.

Takie niebywałe powodzenie wywołuje gwałtowną reakcję w obozie „fołksfrontowym“ „Dziennik ludowy“ zamieścił dłuższy artykuł, w którym w sposób sobie właściwy, a więc w sposób niesłychanie prymitywny usiłuje polemizować z naszą broszurą.

Wściekłość socjalistów jest najlepszym dowodem, że nasza broszura trafiła w sedno rzeczy.

„Polskę bez proletariatu“ nabyć można:

albo w kioskach Ruchu,

albo we własnych punktach sprzedaży ABC,

albo w kantorze ABC (Al. Jerozolimskie 3-a).

Od słów do czynów

Zagadnienie unarodowienia życia gospodarczego w Polsce dojrzało. Zrozumienie konieczności odżydzenia przemysłu, handlu i rzemiosła, konieczności prowadzenia zdecydowanej i konsekwentnej walki z zalewem i destrukcyjnymi wpływami żydowskimi stało się powszechne. Przeniknęło ono i ogarnęło prawie całe społeczeństwo.

Obrady i wyniki listopadowego kongresu kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie świadczą dobitnie, że kupiectwo polskie należycie pojęło to jedno z najkapitalniejszych zagadnień doby obecnej — odżydzenie życia gospodarczego; że ma nie tylko świadomość, lecz i zdecydowaną wolę przeprowadzić walkę z żydostwem.

Sama jednak świadomość i zrozumienie zarówno ze strony kupiectwa, jak i społeczeństwa nie wystarcza. Od słów przejść należy do czynów i to jak najprędzej.

Nie wolno ani chwili zwlekać. Po drugiej bowiem stronie żydzi i ich adherenci organizują się i szykują do zaciętej walki z tym wszystkim, co polskie. Walka ta nie będzie łatwa i lekka. Żydzi wykorzystają i użyją wszystkie posiadane w swych rękach atuty.

Zdając sobie z tego dobrze sprawę, społeczeństwo polskie musi nie tylko odpowiednio przysposobić się do odparcia ataku żydowskiego, lecz musi przede wszystkim rozpocząć samo atak. W ataku tym, w tej walce, która zadecyduje o przyszłości Polski, nikogo z Polaków zbraknąć nie może.

Walki tej nie może prowadzić samo kupiectwo, nie może prowadzić tylko samo społeczeństwo, musi otrzymać ono pomoc, i to nie tylko w formie oświadczeń, lecz pomoc w jak najbardziej konkretnej formie, od swego rządu.

Kupiectwo polskie ma prawo tego domagać się i właśnie domaga się przede wszystkim ustaw, które usuną żydów i ich wpływy z życia polskiego, domaga się uruchomienia bezprocentowych względnie nisko oprocentowanych kredytów, domaga się także ochrony i poparcia dla swych zrzeszeń zawodowych.

Wymaga tego interes Narodu Polskiego.

A. S.

Święta blisko

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach!

GRUDZIEŃ

8

ŚRODA

SŁONCE	
Wschód	Zachód
7—29	15—25
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
10—11	19—54
Dł. dnia	Ubyło
7—56	8—30

Dziś Niep. Pocz. N. M. P.

Jutro św. Walerii

Zadrżą zajęcze serca szabesgojów...

„Alarm", nowe pismo Związku Polskiego

koordynować będzie akcję odżydzeniową

Na Kiermaszu Kupieckim w kiosku Związku Polskiego (Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania) rozdawany jest prospekt tygodnika „Alarm", organu Związku Polskiego Okręgu Warszawskiego, który ukazać ma się w połowie grudnia br. W prospekcie tym w artykule od redakcji p. t. „Bijemy na alarm" sprecyzowane zostało stanowisko nowego pisma i jego rola. M. inn. czytamy:

„...w społeczeństwie z dnia na dzień wzrasta zrozumienie konieczności spolszczenia życia gospodarczego, hasło popierania polskiego handlu, przemysłu, rzemiosła i wolnych zawodów, znajduje coraz większe zrozumienie w szerokich warstwach społeczeństwa, wreszcie powstaje samorzutny pęd do handlu wśród robotników, włościaństwa i inteligencji".

„Masy ludzkie rzeczywiście zostały zbudzone do walki i oczekują inicjatywy, ofiarności i stanowczych decyzji; również kupiectwo zebrane na ogólno-polskim kongresie w listopadzie b. r. dało wyraz zdecydowanej woli udziału w walce o całkowite odżydzenie nie tylko handlu, lecz życia gospodarczego wogóle. Uchwały tego zjazdu otwierają nową epokę, tym bardziej, że kupiectwo zajęło stanowisko wysoce obywatelskie, oświadczając, że chętnie powita współpracę na terenie handlu nowych zastępów z pośród innych warstw Narodu.

Wszystko to świadczy, że wytworzyła się fala entuzjazmu, na którą wieki całe trzeba było w Polsce czekać.

Fala ta albo zmiecie z powierzchni życia gospodarczego wszystko co obce, zgniłe i zmurszałe, albo... zostanie skierowana na manowce i pozostawi tylko niesmak, brak wiary w zdolności gospodarcze i organizacyjne Polaków.

Pamiętajmy, że jednocześnie z nami działa wróg.

Żydzi zrozumieli, że to nie przelewki i pośpiesznie mobilizują wszystkie siły dla obrony swego stanu posiadania w Polsce.

Już dziś tworząc fronty ludowe i demokratyczne — fołksfronty" dążą do rozpętania wojny domowej wśród Polaków, jednocześnie podburzają przeciwko Polsce żywioły „demokratyczne" zagranicą i wzniecają nienawiść do państwowości polskiej wśród mniejszości narodowościowych.

Z tej strony mamy do czynienia z planowo przygotowanymi atakami, przy których konsekwentnie wykorzystane są wszystkie atuty, znajdujące się w ręku żydów".

...„Sprytna taktyka żydów polega na próbach przekupienia wszystkich. W myśl tej zasady żydzi starają się, by nawet antysemityzm był uprawiany za żydowskie pieniądze. Jednocześnie za wszelką cenę żydzi chcą utrudnić, a nawet uniemożliwić powstawanie czysto polskich placówek, chrześcijańskich kas bezprocentowych, hurtowni i t. p."

„Szczególnie liczą żydzi na słabość warstw górnych społeczeństwa polskiego, na tych wszystkich „kulturalnych europejczyków" mo- cniej „szabesgojów", którzy znęceni widokami wielkich korzyści materialnych i kariery, będą w interesie żydów odraczali moment rozgrywki, aż fala entuzjazmu minie."

„Przy powszechnym pędzie do nabywania towarów polskich, mamy takich wytwórców, którzy swoje polskie i chrześcijańskie wyroby propagują za pośrednictwem.... żydowskich biur ogłoszeniowych. Znamy i takich, którzy swe polskie nazwiska oddają w dzierżawę żydom dla zmylenia czujności uczciwych Polaków. Znamy takich, którzy swe pozycje wykorzystują celem powstrzymania napływu kredytów dla zakładania nowych polskich placówek gospodarczych. Znamy wreszcie takich, którzy nawet dziś zabiegają o nowe koncesje i monopole dla żydów.

Gdy słowa powyższe dotrą do tych, dla których zostały przeznaczone, zadrży niejedno zajęcze serduszko i cichy pomruk potępienia zostanie wyszeptany przy wielu stolikach kawiarnianych, ale... alarmu napewno nie będzie, gdyż „szabesgoj" lubi jednak udawać „sarmatę".

Tych wszystkich będziemy w „Alarmie" poddawali karze publicznej chłosty, aż do skutku.

Akcja odżydzeniowa może się udać tylko przy jednoczesnym, zgodnym i entuzjastycznym wysiłku całego społeczeństwa".

„Aby to wszystko osiągnąć nie można działać w ślimaczym tempie — trzeba zakasać rękawy, pracować i wołać na alarm.

W tym celu powstaje własne nasze pismo, legitymujące się firmą Związku Polskiego, który na podstawie uchwały Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześć. został uznany za naczelną organizację społeczną w dziedzinie walki o unarodowienie życia gospodarczego.

Za sprzymierzeńców naszych będziemy uważali tych wszystkich, którzy razem z nami szczerze zajmą stanowisko bezwzględnej i bezinteresownej pozytywnej walki z żydostwem w obronie polskiego stanu posiadania.

Oddajemy „Alarm" do dyspozycji społeczeństwa polskiego, zorganizowanego w polskich związkach gospodarczych, społecznych, zawodowych, i przyrzekamy, że będziemy wzywać na alarm zawsze, gdy to uznamy za nasz obowiązek społeczny."

Nie wątpimy, że uderzenie przez Związek Polski na alarm znajdzie należyty oddźwięk w całym polskim społeczeństwie. skoordynowana planowo i konsekwentnie, zdecydowanie i bezkompromisowo prowadzona walka z zalewem żydowskim oczyści w Polsce atmosferę, spolszczy nasze życie polityczne, gospodarcze i kulturalne, i zakończy się zwycięstwem.

Poświęcenie warsztatów lotniczych

Ważna placówka we Lwowie

We Lwowie odbyło się poświęcenie lwowskich warsztatów lotniczych, na które przybył m. in. min. Komunikacji płk. Ulrych i gen. Rayski. W wielkiej hali warsztatów dokonał aktu poświęcenia ks. kan. Matusa, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym prez. Grosser skreślił przebieg i rozwój prac lotniczych studentów politechniki lwowskiej, zrzeszonych w związku lotniczym.

Obecnie powstaje placówka naukowa dla celowego i praktycznego szkolenia studentów studium lotniczego politechniki lwowskiej i wydoskonalenia przyszłych inżynierów lotniczych. Warsztaty wyposażone zostały w najnowsze środki techniczne.

Kiedy będą uregulowane zarobki

pracowników towarzystw asekuracyjnych

(B) Związek Zawodowy P. Z. P. w Katowicach zwrócił się do katowickiej Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej z prośbą o uregulowanie zarobków pracowników umysłowych, zatrudnionych w towarzystwach asekuracyjnych na Śląsku. Ogółem na Śląsku jest 10 towarzystw asekuracyjnych, w których zatrudnia się ponad 300 pracowników. Wszystkich pracowników opłacano na podstawie indywidualnych umów zarobkowych, co wywoływało stale wiele nieporozumień. Ostatnio doszło do ostrego zatargu i groził wybuch strajku protestacyjnego. Bezpośrednie obrady związkowców z właścicielami towarzystw asekuracyjnych nie doprowadziły do żadnego porozumienia z winy pracodawców.

Płace pracowników towarzystw asekuracyjnych w innych dzielnicach Polski zostały już uregulowane i są znacznie wyższe od płac pracowników śląskich. Również w porównaniu do innych kategoryj pracownicy towarzystw asekuracyjnych na Śląsku są zbyt nisko opłacani. We wniosku do Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej związek zawodowy domaga się m. in. podwyższenia dotychczasowych zarobków o 30 procent.

Przemysł Górnego Śląska

pod rządami 35 obcych dyrektorów

Na Śląsku wpływy obce, przede wszystkim niemieckie są bardzo silne, o wiele silniejsze, niż to się pozornie wydaje. Jednym z terenów, na którym się te wpływy grupują, to przemysł górniczo - hutniczy.

Ostatnio nastąpiło pewne spolszczenie przemysłu. Mimo to wśród dyrektorów przemysłu górniczo - hutniczego na 128 stanowisk mamy 16 Niemców i 19 obcokrajowców. Ilość żydów trudno ustalić.

Wśród kierowników technicznych mamy 50 Niemców (16 %) i 21 cudzoziemców (7 proc.), wśród kierowników administracyjnych 62 Niemców (27 %) i 12 cudzoziemców (5 proc.) I tu odsetek żydów nie da się również obliczyć.

Wśród personelu technicznego Niemców mamy 882 (23 %) i cudzoziemców około 150 (5 proc.): wśród personelu administracyjnego 1284 Niemców (31 %) i 84 cudzoziemców (2 proc.)

Cyfry te nie wykazują oczywiście w całej pełni wpływów obcych, ukrytych starannie za polskim parawanem.

Kronika prowincjonalna

BYDGOSZCZ

PRZED WIELKIM KONGRESEM W BYDGOSZCZY

Zarząd Główny Zw. Kupieckich w Grudziądzu obradował nad sprawą kongresu kupiectwa pomorskiego w Bydgoszczy w dn. 16 stycznia 1938 r. Po ustaleniu programu zjazdu postanowiono na terenie Pomorza urządzić od 14 — 16 stycznia wielki konkurs okien wystawowych, które mają być udekorowane jedynie wyrobami firm polsko - chrześcijańskich. W każdym mieście miejscowe Tow. Kupców przyznają dyplomy, a Związek trzem najlepiej udekorowanym oknom przyzna specjalne nagrody. W toku dalszych obrad postanowiono zwrócić się do sfer bankowych o stosowanie mniejszych rygorów przy przyznawaniu kredytów dla osiedleńców na Kresach Wschodnich.

CHOJNICE

12 NOWYCH OSAD NA POMORZU

Wojewódzka komisja osadnicza przejęła z rąk firmy budowlanej zabudowania 12 nowych osad w Szenfeldzie. Ogółem wybudowano w r. b. w pow. chojnickim 90 osad w Racławkach, Szenfledzie, Zychcach i Dąbrowie. (a.).

DZIAŁDOWO

ZWŁOKI MŁODEGO CZŁOWIEKA NA TORZE

Na torze kolejowym pod Iławą znaleziono zwłoki 23-letniego Bronisława Kieglewskiego z Mławy, ucznia 2 klasy szkoły dokształcającej. Wymieniony szedł pewno torem i w pewnej chwili najechany został przez nadjeżdżający pociąg. Zachodzi także przypuszczenie, iż popełnił on samobójstwo rzuciwszy się pod koła pędzącej lokomotywy, bądź też został zamordowany, a zwłoki jego ułożono na torze, tak by odwrócić podejrzenie od popełnienia morderstwa. Płaszcz oraz marynarka ofiary leżały w bliskości miejsca wypadku. Wyświetleniem zagadki zajmuje się policja. (a.).

KARTUZY

„POSTRACH KASZUB" SKAZANY ZA KRADZIEŻ

Sąd Grodzki w Kartuzach skazał na 2 lata więzienia groźnego bandytę Frankiewicza, sprawcę kradzieży dokonanej u p. Judków. Łupem złodziei padła gorderoba i bielizna. Należy dodać, że Frankiewicz będący „postrachem Kaszub" grasował nie tylko na Kaszubach, lecz także na terenie W. M. Gdańska. Za rabunki i morderstwo skazany został w Chojnicach na karę śmierci, którą zamieniono na dożywotnie więzienie. (a.).

LWÓW

INSTYNKT KULTUURY

We Lwowie odbyła się uroczysta inauguracja Instytutu Kultury Włoskiej. Na uroczystość przybył znany pisarz włoski członek królewskiej akademii Rontempelli oraz dyr. Instytutu Kultury Włoskiej w Warszawie Stanghelini, poza tym w uroczystości wzięli udział reprezentanci władz i świata naukowego.

CHOR BUŁGARSKI

W środę przybywa do Lwowa reprezentacyjny chór bułgarski, który wystąpi z oficjalnym koncertem w sali Teatru Wielkiego. Prasa wezwała społeczeństwo lwowskie, by serdecznie powitało gości, na znak sympatii i wdzięczności za ofiarną pomoc w poszukiwaniu tragicznie zmarłych w katastrofie samolotowej pasażerów i członków załogi.

APEL EMERYTÓW

Emeryci kolejowi we Lwowie postanowili wysłać specjalne prośby do posłów i senatorów w Warszawie, z apelem o zajęcie się ich losem.

CIECHANÓW

MORDERCY PRZED SĄDEM

Sąd Okręgowy w Płocku na sesji wyjazdowej w Ciechanowie skazał na dziesięć lat więzienia zbrodniarzy małżonków Józefę i Kazimierza Obidurńskich którzy zamordowali podczas snu brata Obidurńskiej Walentego Łojewskiego celem pozbycia się niewygodnego spadkobiercy.

LUBLIN

LIKWIDACJA GROŹNEJ SZAJKI

JK) W Otwocku schwytano szajkę złodziei, działających od dłuższego czasu na terenie powiatu garwolińskiego w Lubelszczyźnie. Są to: Marian Szymański, Bolesław Krupiński, Stanisław Trębicki.

W WALCE Z KŁUSOWNICTWEM

(JK) Podczas obławy na kłusowników w lasach majątku Wojcieszków został ciężko postrzelony uczestnik obławy, Jan Ciołek.

Jan Ciołek w drodze do szpitala zmarł. Sprawca jego śmierci, kłusownik Edward Burdak, został również postrzelony.

NOWA SPÓŁDZIELNIA

(JK) W Biłgoraju została założona nowa spółdzielnia rolniczo - handlowa p. t. „Hurtownia Powiatowa — Spółdz. Roln. Handl.".

WILNO

ULOTKI PRZECIWŻYDOWSKIE W TEATRACH

W teatrze miejskim na Ponulance, oraz w teatrze Lutnia zostały rozrzucone w znacznych ilościach ulotki antysemickie nawołujące do omijania sklepów żydowskich. Ulotki zostały przyjęte z wielkim zainteresowaniem przez publiczność, która je żywo komentowała. (ms).

WZROST BEZROBOCIA

W ciągu ubiegłego tygodnia bezrobocie w Wilnie wzrosło o 350 osób. Obecnie w Wilnie jest zarejestrowanych 6200 bezrobotnych, w tym 1900 bezrobotnych pracowników umysłowych i 2000 kobiet (ms).

ZAKAZ WYWOZU CHOINEK

W roku. bież. został wydany przez władze zakaz wywozu świerków na choinki do Prus Wschodnich. W latach ubiegłych wywożono po kilkanaście wagonów w okresie przedświątecznym. (ms).

KINA OBJAZDOWE

Powiatowe samorządy w Mołodecznie, Oszmianie i Wilejce zakupiły aparaty dźwiękowe i uruchomią pierwsze na Wileńszczyźnie kina objazdowe, które wyświetlać będą filmy o treści oświatowej, rolniczej i gospodarczej.

ARESZTOWANIE KOMSOMOLCÓW

W Wilnie grupa młodzieży komunizującej usiłowała urządzić masówkę na ul. Zawalnej. Policja szybko interweniowała i aresztowała około 15 komsomolców.

ZGON KS. IWANIDZE

W szpitalu św. Jakuba zmarł ks. kaukaski Iwanidze. Kapłan był jednostką nader popularną na gruncie wileńskim.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Damy i huzary" godz. 20: „Bęben".
TEATR WIELKI: Godz. 15: „Halka", godz. 20: „Afrykanka".

KINA

APOLLO: „Niedorajda".
CORSO: „Fort Douaumont".
GLORIA: „Król i chórzystka".
GWIAZDA: „Znachor".
METROPOLIS: „Łódź śmierci".
OŚWIATOWE TCL: „Rok 2000".
RENAISSANCE: „Ostatnia noc skazańca".
SŁOŃCE: „Moje szczęście — to Ty".
ŚWIT: „Białe Róże".
WILSONA: „Dama Kameliowa".

POGRZEB Ś. P. HR. ŁĄCKIEGO

Odbył się we Lwówku pogrzeb śp. Stanisława Korzbok - Łąckiego, ordynata na Lwówku i Posadowie. Zmarły, który liczył lat 71, był jednym z czołowych rolników i hodowców ziem zachodnich, oraz ostatnim po mieczu potomkiem zasłużonego rodu Korzbok - Łąckich.

W czasie powstania wielkopolskiego 1918/19 r. ś. p. Korzbok - Łącki uformował oddział jazdy, który stał się zaczątkiem 2 pułku Ułanów Wielkopolskich, obecnie 16 p. uł., który też obdarzył ś. p. Korzbok - Łąckiego mianem swego założyciela.

TURNIEJ SZACHOWY

W poniedziałek rozpoczął się trzeci ogólnopolski turniej szachowy drużyn podoficerskich poszczególnych DOK o mistrzostwo armii. Turniej odbywa się pod protektoratem dowódcy OK Poznań gen. Knoll - Kownackiego. Bierze w nim udział 10 drużyn. Rozgrywki potrwają do 13 b. m.

ARESZTOWANIE ZWYRODNIALCA

Mieszkańcy Gniezna i okolicy żyli pod wrażeniem gwałtów dokonywanych na nieletnich dziewczynkach przez jakiegoś zwyrodnialca. Ostatnio ofiarą zboczeńca padły dwie dziewczynki, jedna 6-letnia i druga 9-letnia. Ponadto usiłował on zgwałcić pewną dorosłą kobietę.

Po energicznym śledztwie udało się miejscowej policji aresztować zwyrodnialca w osobie 28-letniego robotnika rolnego Wincentego Pawlaczyka.

Pasek węglowy w stolicy

Komedia nakręcana od wielu lat

„Czarna Idka" i „lotny Adam" — w rolach głównych

Jak wiadomo na węgiel, jako produkt pierwszej potrzeby wyznaczany jest przez władze administracyjne obowiązujący cennik. Niestety cennik ten dotyczy tylko detalisty, kosztem którego ciągną pasek hurtownicy i różnego rodzaju „pośrednicy" z pod ciemnej gwiazdy. Jedynym wyjściem byłoby zaopatrywanie się detalistów w węgiel bezpośrednio w kopalniach przy pomocy własnej udziałowej lub spółdzielczej hurtowni.

Taka spółdzielnia powstała jeszcze jesienią 1936 r. Niestety pomimo poparcia władz, żadna z kopalń, związanych konwencją węglową, nie zgodziła się na bezpośrednią dostawę węgla, pomimo przedstawienia pełnych gwarancji natychmiastowego pokrycia gotówką należności za zamówione transporty.

NA HURCIE MUSI BYĆ - PALEC ŻYDOWSKI

Zrzeszenie hurtowych sprzedawców węgla (Boduena 2) wszędzie szyło spółdzielni buty, tak, że ona musiała wreszcie zrezygnować z nawiązania stosunku z kopalniami. Zrzeszeniem powyższym w składzie którego dominującą rolę odgrywają żydzi (95 proc.) kieruje niejaki Dr. Pożniak.

Nie było innej rady, nowopowstała spółdzielnia zawarła umowę ze „Spółką Kopalnianą", decydując się na rolę półhurtownika. Idylla trwała zaledwie trzy miesiące, w okresie baissy i obfitości węgla hurtownia wywiązywała się z otrzymanych zamówień: cuda zaczęły się dziać dopiero w grudniu z. r. i styczniu br. czyli w okresie braku węgla. Listy przewozowe były sprzedawane po raz drugi, wagony się opóźniały, a członkowie spółdzielni — detaliści, nie chcąc stracić swych odbiorców, nabywali węgiel na czarnej giełdzie. W tych warunkach dla solidnego kupca nie było żadnych szans zarobku, gdyż przekroczenie cennika groziło konfliktem z władzami.

Obecnie spółdzielnia detalistów istnieje nadal, ale wobec konieczności zrezygnowania ze stosunków bezpośrednich z kopalniami, należy do niej zaledwie kilkudziesięciu detalistów na 600 Polaków, handlujących w detalu tej branży.

Obecnie spółdzielnia jest związana z inną hurtownią, której możliwości, ze względu na niewielkie przydziały węgla, są dość ograniczone. W związku z powyższym obrót spółdzielni w porównaniu z listopadem roku zeszłego spadł z 2000 ton do 250 w roku bieżącym.

DETALISTA WĘGLOWY, A „GIEŁDA"

W tych warunkach spółdzielnia większej roli nie odgrywa, a detal zaopatruje się w dalszym ciągu na t. zw. giełdach, głównie na ul. Towarowej.

Czytelnik gotów pomyśleć, że to jakaś instytucja statutowa z własnym lokalem, maklerami, cedułą, członkami i sądem organizacyjnym.

Tymczasem jest to nieokreślona przestrzeń ulic, bocznic kolejowych, bram kamienicznych, gdzie różne typy z pod ciemnej gwiazdy odstępują węgiel wagonowo komu się da i za ile się da.

NIEUCZCIWIE LECZ LUKRATYWNIE

Węgiel ten przychodzi pod adresem różnych „Sileminów", Holenderskich (Flora), Victorii i t. p. Gdyby był sprzedawany po cenie oficjalnej np. zł. 36.75 detaliście, sytuacja byłaby jasna i uczciwa, ale mało lukratywna dla kieszeni różnych dyrektorów hurtowni, ich krewnych, znajomych i przyjaciół z ghetta. Otóż z reguły węgiel dostarczony do Warszawy, o ile nie jest zakontraktowany przez - hurtownie dla wielkich firm przemysłowych, trafia wpierw do rąk pośredników, którzy nie widząc nawet tego węgla odrazu podnoszą cenę o zł. 3.— na tonnie, odstępując transport detaliście, który płaci gotówką 40 — 41 zł. i więcej za tonnę zależnie od koniunktury na czarnej giełdzie.

POLAK PRACUJE A ŻYD ZARABIA

Węgiel ten trzeba dopiero wyładować z wagonu, przetransportować do składu, znieść i t. d. Własny koszt detalisty skacze odrazu do 43 — 45 zł. przy obowiązującej cenie maksymalnej w detalu zł. 48.

Proszę obliczyć ile pozostaje na lokal, manco, pracę kupca, obsługę, podatek obrotowy (1.7 proc.) i t. d., oczywiście podatku dochodowego już nie będzie, bo z czego?

Konsumenci żydzi, wiedząc, że pasek jest imprezą narodu wybranego, swoim rodakom detalistom przy kupnie węgla płacą nie co wyższą cenę, by nie robili krzyku.

CZARNA GIEŁDA PODATKÓW NIE PŁACI

Pośrednicy z czarnej giełdy prosperują natomiast świetnie, zyskami muszą się coprawda dzielić pocichu ze swoimi eleganckimi rodakami z koncernu i hurtowni, ale... ze skarbem państwa już się nie dzielą wcale. Żaden z nich patentu nie wykupuje, na wypadek zbytniej ciekawości władz skarbowych królowie czarnego diamentu zajmują oficjalnie najnędzniejsze mieszkania, pozbawione mebli: po co narażać się w Polsce na wizyty komornika, po co tuczyć rząd polski, pałace będą ale, dopiero w Palestynie.

„KORESPONDENCI" WĘGLOWI CZY POPROSTU „GAJERZY"

Ależ to wyrzutki społeczeństwa, zawoła czytelnik, zależy dla kogo. Dr. Pożniak ze Zrzeszenia Hurtowników Węgla zajął się nawet gorliwie losem tych „dzieci ulicy" i organizuje ich jako „korespondentów" hurtowni, ciekawe czy w roku bieżącym władze nie zajmą się bliżej działalnością Dr. Pożniaka, bo z „korespondentami" mają co rok kłopot.

W roku zeszłym dla ukrócenia lichwy węglowej władze musiały posadzić kilku „korespondentów" do kozy, między innymi dwóch Raciborów, handlujących z „Florą" Holenderskiego, kilku Cukrów „korespondujących" z falterowskim Sileminem i wielu innych. Ulica warszawska dla tego typu pośredników, unikających rejestru i podatków ustaliła już dawno nazwę „gajerów". Dlaczego dr. Pożniak idzie wbrew tradycjom i wymyśla nowe nazwy?

„CZARNA IDKA" I LOTNY „ADAM"

Dowiadujemy się, że obecnie na czoło czarnogiełdziarzy wysuwa się „Czarna Idka" nazwiskiem Goldfarb, „korespondentka" hurtowni Victoria, mieszka ona w suterynie wraz z sześciu przyszłymi „patrycjuszami" palestyńskimi, o palmę pierwszeństwa walczy z nią Panusz, przezwiskiem „Adam" robi on już półmilionowe obroty, ale dla władz skarbowych ten ciężki kapitalista jest tylko nieuchwytnym i lotnym Adamem czy Ajzykiem.

BEZ LOKALU ALE Z BOCZNICĄ KOLEJOWĄ

Lotny Adam nie ma wcale lokalu, ale na prospektach reklamuje własną bocznicę i podaje 3 telefony. Telefony należą do krewnych „podkorespondentów" lotnego Adama, już oni go znajdą, choć taki lotny, „nie szkodzi"!!!

Inny znów potentat Wichler słynie z tego, że zawsze dostarczy węgiel, chociażby go żadna kopalnia nie miała, ale i on jest nieuchwytny i posiada tylko prywatne mieszkanie... swej żony.

300 LOTNYCH „ADAMÓW" EKSPLOATUJE KUPCÓW OSIADŁYCH

Tolerancja w tej dziedzinie prowadzi do tego, że 300 takich lotnych Adamów, Wichlerów, „Czarnych Idek" eksploatuje i pozbawia kawałka chleba — 600 Polaków detalistów płacących świadectwa przemysłowe, podatki obrotowe i t. p

Optymista powie, a jednak żyją. Owszem, handlują jeszcze drzewem, drzazgami, inni dodatkowo włoszczyzną, ale czy Polacy muszą się dopiero legitymować śmiercią głodową, by zasłużyć na ochronę przed niszczącym pasożytnictwem, opasającym się do niestrawności.

A MOŻEBY PRZYCISNĄĆ HURTOWNIKÓW?

Czy za sprzedaż węgla nierejestrowanym i niepłacącym podatków łobuzom, nie należy pociągać do odpowiedzialności karnej hurtowników?

Mamy wrażenie, że rok Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Polskiego będzie czarnym rokiem dla czarnogiełdziarzy i paskarzy węglowych, że wreszcie szerokie warstwy publiczności przestaną być ofiarą paskarstwa i lichwy węglowej.

A może się mylimy?

A. G.

KOLCE BEZ RÓŻ



16 LAT

...Pułk. Miedziński jest już posłem przeszło szesnaście lat...

— Czy należy go wobec tego traktować jeszcze jako amatora, czy już jako — zawodowca?

(Polonia)

NIEWSPÓŁMIERNE

Podczas transmitowania hejnału z Wieży Mariackiej do mikrofonu podbiegła uczciwa Polka Irena Szwabówna i krzyknęła: — Nie kupuj u żyda!

Żydzi okropnie pomstują, że sąd skazał ją tylko na 5 zł. grzywny.

I tak co za dysproporcja. Iluż Bestermanów i innych żydów wciąż wykrzykuje coś przez radio. I choć dla Polaków te seanse są nieznośne, żydom płacą za nie po 150 zł.

ZAWSZE W PORĘ

— Czy Pomoc Zimowa już funkcjonuje?

— Skądżeż. Przecie dopiero grudzień. Ale o zwołaniu komitetów już się potrochu myśli.

Podobno w Chinach ogłoszono mobilizację dopiero wtedy, gdy Japończycy zajęli już szerokie obszary kraju.

Chińsko - polską rywalizacją w zakresie pośpiechu zainteresowała się podobno Liga Narodów. (kol.).

Podczas nadchodzących świąt

Podzielmy się radością z innymi

Nasz przedświąteczny obowiązek

Zimno na dworze.

Jeżeli spojrzy się przez zamarzniętą szybę na świat Boży, to przejmuje trwoga na myśl, że za chwilę wyjść będzie trzeba na mróz i na śnieg.

To też z radością znów odwraca się człowiek do swego ciepłego pokoju i jeżeli tylko może, to radby w nim przesiedzieć całą zimę, przy rozgrzanym piecu, przy ciekawej książce i przy swoich własnych myślach.

Nie wszyscy jednak znajdują się w podobnych warunkach.

Są takie, nawet już milionowe u nas, rzesze ludzi, którzy z radością uciekliby ze „swoich" mieszkań, którzy nawet nie mogą na świat popatrzeć przez zamarzniętą szybę, bo często tej szyby brak w oknie, a zastępują ją poklejone kawałki desek, tektury, czy tylko gazety. Wzrok ich chętniej ucieka z wnętrza ich mieszkania, właśnie do tej zaklejonej szyby.

Bo przecież to wnętrze nie jest takie miłe i ciepłe, jak w innych mieszkaniach. Nie widać w nim pogodnej twarzy żony, radośnie uśmiechniętych i wesoło bawiących się dzieci, nie widać twarzy sytych, twarzy zadowolonych, pewnych swojego jutra.

Z ponurych kątów spoglądają natomiast oczy smutne, oczy głodnych dzieci, które zawcześnie dorosły, za wcześnie zaczynają myśleć kategoriami swojego ojca, za wcześnie zaczęły troszczyć się sprawą życia. Spoglądają oczy żony i matki, która nie ma co dać swoim biednym i głodnym dzieciom, co miała z siebie, oddała, a teraz czeka tajemniczego jutra, które jednak nie przynosi jej pożądanej radości, nie przynosi tej rzeczy, o której zawsze w rozmowach wspólnych marzą.

Pragnieniem tym jest praca.

Nie praca, która przynosi miesięcznie wielkie zarobki, pozwalające na stroje i luksusowe odżywianie; nie praca, która jest lekka i wygodna, w czysto urządzonym zakładzie. Ale praca chociażby najmarniejsza, po prostu „ochłap pracy", który pozwoliłby ze smutnych dziecięcych oczu wypłoszyć chociażby ten jeden ból, jaki sprawia głód, któryby pozwolił ze zgnębionego czoła żony - matki spędzić chociaż tą jedną troskę, że jutro nie będzie znów co dać jeść głodnym dzieciom.

I takich, niestety, są tysiące.

Tak samo dla jednych, jak i dla drugich zbliża się najradośniejszy chyba okres świąt Bożego Narodzenia. Tak samo i dla tych z ciepłego wygodnego pokoju, jak i dla tych z ponurej i zimnej izby, zaświeci „gwiazdka" tradycyjna, która prowadziła trzech królów do stajenki betleemskiej. Tak samo w sercach jednych, jak i drugich, zabije „coś" radośnie i będą chcieli cieszyć się tym świętem wszystkich, i tak samo będą chcieli zasiąść przy wspólnym wigilijnym stole, wszyscy: i ojciec i matka, i dzieci.

Nie wszystkim jednak wolno będzie spędzić te dni tak radośnie, tak beztrosko, jak spędzić je powinien każdy człowiek żywy, silny, który chce pracować, który pragnie pracować, który ma prawo do pracy i obowiązek nakarmienia swej rodziny i nakarmienia swych dzieci, które przecież niewinne są temu, że ich ojciec jest bezrobotny, że ich ojciec jest biedny, i że na „gwiazdkę" nie tylko nie będzie im mógł kupić pięknego drzewka strojnego w świecidełka i świeczki, nie będzie mógł dać im jakiegoś upominku w imieniu Św. Mikołaja, ale nawet może nie będzie miał im co dać zjeść na wigilijną wieczerzę.

Dlatego też w przededniu Bożego Narodzenia, w pierwszym rzędzie pomyśleć powinniśmy o tych wszystkich. Na pewno nasza wigilijna wieczerza nie smakowałaby nam, gdybyśmy uprzytomnili sobie, że w tej chwili, w wilgotnym, zapadłym w ziemię baraku na Woli, Annopolu, Żoliborzu, czy gdziekolwiek indziej, zapłakane dzieci bezrobotnego patrzą przez poklejoną gazetami szybę, oczekując ukazania się „gwiazdki betleemskiej", która dla nich jest i świąteczną choinką, i wigilijnym podarkiem, i wieczerzą nawet.

Dlatego też największym naszym, nawet o b o w i ą z k i e m, w takiej chwili, zanim zaczniemy zastanawiać się, jak zorganizujemy własne święta, jakie niespodzianki przygotujemy naszym najbliższym, pomyśleć o tych wszystkich biedakach, aby chociaż w małym stopniu przyczynić się do uprzyjemnienia im świąt. A małym wysiłkiem przecież tak wiele w tej sprawie zrobić możemy.

Wystarczy tylko wyszukać w swoich ubraniach, bieliźnie, obuwiu takich rzeczy, o których już zapomnieliśmy, którą w tej chwili nie przedstawiają już dla nas wartości, a które przydać się mogą dla okrycia nędzy tych innych.

Zamiast kupowania kosztownych upominków gwiazdkowych, możemy przecież zrobić swym najbliższym także przyjemność ofiarując im miłe i niedrogie podarunki, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przekazując dla bezrobotnych nędzarzy.

Możemy wreszcie, zamiast wysyłania licznych życzeń świątecznych, sumę tą przekazać dla tych biedaków, którzy własnych świąt nie będą mieli.

Możemy wiele, wiele rzeczy zrobić, nie zdając sobie czasem może sprawy z tego, że spełnienie najpierwszego z naszych obowiązków przedświątecznych przyniesie nam większą radość w spędzeniu naszych świąt własnych i otrze niejedną łezkę z wynędzniałej twarzyczki dziecka bezrobotnego i niejedną chmurkę troski z czoła ojca bez pracy.

A więc, nie zapominajmy o tym drobnym, ale jakże doniosłym w skutkach obowiązku.

C. O. P.

przekreśleniem dawnych podziałów

„Mały Dziennik" pisze:

Jaki sposób natomiast jest tu najskuteczniejszy i najwłaściwszy? Niewątpliwie ten mianowicie, jakim jest nadawanie odbudowanej Polsce jej normalnego, z przyrodniczych i geograficznych warunków wynikającego wyglądu, innymi słowy, odbudowa tych naturalnych, gospodarczych i kulturalnych całości, które wskutek niewoli były zniszczone. Tworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego z głównym ośrodkiem w Sandomierzu, obejmującego części czterech województw, dwu z ziem dawnego Królestwa Kongresowego, dwu zaś z byłej Galicji — to nic innego jak takie właśnie przywracanie Polsce jej prawdziwego, przyrodzonego oblicza. I niedaleki jest już zapewne czas, gdy do tych nowych warunków będzie też musiał dostosować się nowy podział administracyjny Rzplitej, skoro np. niewygodny okaże się stan rzeczy, w którym Sandomierz, Rzeszów i Stalowa Wola będą znajdować się w dwu różnych województwach.

Migawki sejmowe

KOMISJA LEGIONOWO PEOWIACKA

W najbliższych dniach ma być powołana do życia stała komisja porozumiewawcza legionowo - peowiacka. Zadaniem jej będzie uzgadnianie prac Związku Legionistów i Związku POW oraz prac tych organizacji z Ozonem. W skład prezydium komisji wejść mają m. in. z ramienia Komendy Naczelnej Związku Legionistów gen. Kruszewski, a z ramienia Zarządu Głównego Związku POW min. Kościałkowski.

ŻYWOT KOCOWNICZY

W gmachu sejmowym, na pierwszym piętrze rozpoczęto gruntowny remont w dużej sali, w której mieścił się dawniej klub sprawozdawców, parlamentarnych. Poinformowani utrzymują, że lokal ten jest przeznaczony dla klubu Ozonu, urzędowo jednak wiadomości tej dotychczas nie potwierdzono.

Inni znów twierdzą, że klub Ozonu będzie prowadzić żywot koc(z)owniczy.

PILNY INTERES

W kampanii prowadzonej o przyznanie absolwentom Szkoły Wawelberga i Rotwanda tytułu inżyniera, bierze udział m. in. syn p. premiera Składkowskiego. Widocznie w związku z tym miał bardzo pilny interes do ojca i zjawił się we wtorek przed południem w Sejmie, chcąc widzieć się z p. premierem, który brał udział w obradach komisji nad ustawą o medalu za długoletnią służbę. Synowi nie udało się jednak uzyskać audiencji u ojca i po kilkugodzinnym czekaniu odszedł widocznie bardzo niezadowolony.

W najbliższych dniach zamieścimy rewelacyjny artykuł

„Cichy kartel szklany działa"

„Huty szkła w rękach żydowskich"

Zdecydowany rozłam w sanacji

Partyjnictwo wraca oknami

Mimo akcji „rekonsolidacyjnej" żydzi stwierdzają dalszy rozkład obozu sanacyjnego. Einhorn w „Hajncie" stwierdza:

Dekompozycja już się przekształca w zdecydowany rozłam. Tak długie wmawianie nie wytrzymało próby życia. Okazało się po raz ostatni, że wahanie między demokracją, a dyktaturą nie jest owocne. Wypędzono partyjnictwo, po prostu, za drzwi, wróciło oknami. Czy nie jest wszystko jedno wyciągnąć logiczne konsekwencje z takiej sytuacji?

Ks. arcybiskup Jałbrzykowski

poświęci nowy gmach P. K. O. w Wilnie

Dnia 12 b. m. odbędzie się poświęcenie nowego gmachu Oddziału P. K. O. w Wilnie. Aktu poświęcenia dokona osobiście J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński Ks. Romuald Jałbrzykowski.

W uroczystości weźmie udział p. Wicepremier inżynier Eugeniusz Kwiatkowski, członkowie Rządu, przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, duchowieństwa, bankowości, liczni posłowie i senatorowie, przedstawiciele świata naukowego i miejscowego społeczeństwa.

Równocześnie z poświęceniem gmachu PKO odbędzie się w Wilnie konferencja, na której zostaną omówione sprawy gospodarcze ziem północno - wschodnich.

Tydzień Kobiecy

„Walczcie siostry!"

Ukraiński ruch kobiecy

(Korespondencja własna „ABC")

Lwów, w grudniu.

Inteligencja ukraińska stosunkowo nieliczna wyrównuje jednak swoją liczebność trwałym stale wzmagającym się zapałem do patriotycznej pracy. Szczególnie wielką dynamikę wykazuje ruch ukraińskich kobiet zgrupowany w dość licznych towarzystwach społeczno - oświatowych oraz gospodarczych.

PRACA KOBIET W MASACH

Zadaniem naczelnym inteligentek ukraińskich jest niesienie uświadomienia narodowego, w jak najszersze warstwy pod hasłem „borotla za wodu, dolu — boritess sestry" (walka o wolność i rolę — walczcie siostry).

Ruch kobiecy dotarł już do mas ukraińskich, stając się dźwignią narodowego uświadomienia wsi i miejskich nizin społecznych — stając się jednym z niebezpiecznych narzędzi antypolskich.

Na czoło organizacyj Kobiecych wybił się „Sojuz Ukrainok", który przede wszystkim bierze dotąd masy chłopskie przepaja tendencjami niepodległościowymi.

Głównym terenem działania tej organizacji, mimo wszelkiego stwarzania innych pozorów jest ziemia Czerwińska, gdzie „Sojuz" po przez swoje komórki szerzy i umacnia swe wpływy. Towarzystwo to wspomagane finansowo przez wychodźtwo ukraińskie z Ameryki przeznacza dość znaczne fundusze na czasopisma i wydawnictwa ukraińskie. Oto co pisze p. C. Mikułowska w swojej broszurze p. t. „Ukraiński ruch kobiecy".

„SOJUSZ UKRAINEK"

W ostatnim czasokresie „Sojuz" utworzył 294 nowych kół z 11.000 członkiń. Na czele „Sojuzu" stoi p. Milena Rudnicka b. posłanka. Zarząd prowadzi na grupujące referaty (na których czele stoją specjalistki referentki):

1) organizacyjny, 2) kultura i oświata, 3) organizacja „dorostu" (tj. młodzieży), 4) gospodarstwo wiejskie, 6) kooperacja, 7) finanse, 8) zdrowie publiczne, 9) opieka społeczna, 10) związki z organizacjami kobiecymi poza „Galicją", 1) związki międzynarodowe". Ponadto związek przeprowadza bardzo wzmożoną propagandę idei spółdzielczej i walki z handlem żydowskim. Walkę z żydami prowadzą Ukraińcy po cichu, ale z mrówczą wytrwałością i żelazną konsekwencją

Związek poświęca wiele pracy młodzieży — nawołuje do kształcenia w szkołach ruskich — wysuwa się stale postulat szkoły ukraińskiej.

BOJKOT ŻYDÓW I SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Kobiety ukraińskie rozumiejąc znaczenie narodowego gospodarstwa zdołały głęboko zakorzenić wśród włościanek ukr. zrozumienie potrzeby unikania pośrednictwa żydowskiego i konieczność walki z żydowskim handlem.

Ciekawym faktem jest, że na zewnątrz z żydami utrzymują stosunki pozornie poprawne podkreślając nawet swoją mniejszościową łączność, ale w licznych wsiach opustoszały karczmy a żydzi, którym kooperatywy odjęły przede wszystkim handel nabiałem, jajami, zmożem, przędziwem i bydłem emigrują do miast. Według statystyki liczba kooperatyw ukraińskich doszła do 3377 a ilość członków 443.000.

Udział kobiet w spółdzielczości w r. 1933 było 57.601, w r. 1935 było już 83.931 a więc z 13 proc. doszły one do 15,5 proc. udziału.

POLKI WOBEC RUCHU UKRAIŃSKIEGO

W samym mieście Lwowie znajduje się 17 sklepów Masłosojuszu do których nie tylko ukraińskie służące przychodzą po zakupy, ale co smutniejsze, że nawet niejednokrotnie panie i działaczki społeczne rzucają do tych sklepów mnogi grosz, przyczyniając się w ten sposób do budowania ukraińskich fortec na ziemi Czerwieńskiej. Kobiety ukraińskie nawet z dyplomem i wyższym wykształceniem stają za ladą i chwytają się nie kobiecych specjalności np. mgr. Wiera Moroz założyła w rynku we Lwowie firmę „Toma" (czyli Torhowla obownych materialiw) przedsiębiorstwo liczy na obfite zapotrzebowanie dodatków szewckich, których źródła nabycia były dotąd w rękach żydów. Sklep prosperuje znakomicie. Tymczasem w polskich stowarzyszeniach kobiecych w przeciwieństwie do ukraińskich propaguje się jak najdalej idącą ugodowość (przynajmniej dotychczas tak było) Ukrainki natomiast nie chcą żadnego do kobiet polskich zbliżenia. Mają w swym działaniu magiczne w swej sile hasło walki niepodległościowej: borot ba za wolu doleu! Kobieta polska z szacunkiem odnosi się do organizacyjnych sukcesów Ukrainek — zapminając o tym, że sukces ten ma ostrze wybitnie antypolskie.

T. K.

Gospodyn'om na ucho

Krem jabłeczno-śmietankowy

Potrzebne: 2 szklanki przetartych jabłek, szklanka śmietanki, 4 listki żelatyny, 2 białka, 10 — 15 dk. cukru, wanilia.

Jabłka ubić z białkiem i cukrem, oddzielnie ubić śmietankę (na lodzie) dodać do jabłek, wlać żelatynę rozpuszczoną w trzech łyżkach gorącej wody, wanilię i ubijać (na lodzie), aż krem zacznie tężeć. Wyłożyć do formy, spłukanej wodą i posypanej mączką cukrową i postawić na lodzie. Gdy zastygnie, wyjąc z formy, polać sokiem lub konfiturami.

Odznaczenie pisma „ARKADY"

„Wydawnictwo „ARKADY" otrzymało na Wystawie Paryskiej najwyższe odznaczenie Wystawy — Grand Prix — za całość wydawnictwa i Złoty Medal, jako specjalne wyróżnienie strony graficznej".

E. Natalski

Na drodze zbrodni i pokuty

Z za murów więzienia kobiecego w Fordonie

(Oryginalny reportaż „ABC")

Mało kto myśli o Fordonie, wielkim więzieniu kobiecym, które mieści się w sobie najbardziej nieszczęśliwe i jeszcze wczoraj niebezp. kobiety. Oderwane przez przekleństwo własnego charakteru od codzienności, od ognisk domowych, osób kochanych, dzieci, pogardzane przez sąd opinii publicznej męczone wyrzutami sumienia, poddać się musiały ponuremu i grozę budzącemu odosobnieniu.

W DRODZE...

Mając już odpowiednie zezwolenie w kieszeni, jadę do Fordonu. Pół godziny drogi z Bydgoszczy i niebawem mała stacyjka. W dali z jednej strony czerni się las, z drugiej widać Wisłę i znowu las.

Przychodzę na rynek, schludny, czysty z pięknym kościołem, na przeciw którego znajduje się więzienie. Wymowne przeciwstawienie. Symbol światła, pokoju i przebaczenia — i symbol grzechu.

PIERWSZE KROKI W WIĘZIENIU

Podchodzę do bramy więziennej. Na dzwonek brama się otwiera i staje w niej postać kobiety - dozorczyni, ubranej w ciemny mundur z zielonymi otokami. W oczach dozorczyni czytam nieufność. Legitymacja dziennikarska wędruje z biura do biura. Wreszcie przyjmuje mnie naczelnik. Czekam kilka minut.

Po przez otwarte drzwi widzę kilka przechadzających się po korytarzu więźniarek. Właściwie nic nie zdradza, że są uwięzionymi przestępczyniami. Ubrane są dowolnie w różnokolorowe suknie. Jedynie niektóre twarze mają w sobie coś, co mówi o dawnych, okrutnych przeżyciach. Spacerujące pozostają pod kontrolą umundurowanych dozorczyń, śledzących każdy ich krok, badawczym wzrokiem.

PRZEZ OKNA I DRZWI

Patrzę przez okno. Widzę wóz z workami mąki i kobiety, dźwigające cetnarowe worki po schodach. Zaiste ciężka to praca, a jednak idzie im składnie.

W pewnej chwili z bocznego budynku wychodzi rząd kobiet i zaczyna obchodzić podwórze. Idą szybkim krokiem, czwórkami. Chodzą tak stale w kółko, w kółko, pod niemą komendą dozorczyni.

Dowiaduję się, że spacerują właśnie komunistki. Są bardzo krzykliwe i rzucają niepewne spojrzenie „spode łba". Muszą pozostawać w specjalnym rygorze. Twarze dziwnie mało inteligentne. Zacięte. Mówią między sobą dużo i nerwowo.

WSPÓŁCZUJĄCY OPIEKUN

Zjawia się wreszcie naczelnik więzienia, p. Rymkiewicz, obecnie od niedawna w stanie spoczynku.

— Pan chce pisać o naszym więzieniu? Dobrze. Ale tylko prawdę. Był tu kiedyś dziennikarz, który po zwiedzeniu zakładu napisał, że rozmawiał z Maliszową, kiedy tego dnia była chora, — że Gorgonowa wieczorami po cmentarzu chodzi,— i t. d. Nie można karmić przy każdej okazji ludzi sensacjami. Więźniarki w Fordonie, to nie zwierzęta, które się ogląda w ogrodzie zoologicznym, a po tym maluje na czarno lub czerwono. To są często ofiary nie tylko własnego życia, ale również społeczeństwa, środowiska z którego wychodzą. Trzeba podchodzić do nich nie z pogardą, a chęcią pomocy. Pocóż wiecznie karać je słowem potępienia, kiedy samo oderwanie ich od życia jest najcięższą karą.

151 MATEK

Obecnie w Fordonie przebywa około 350 kobiet. Są w tej liczbie dziewczęta od 17 lat i kobiety stare do lat 80-ciu. Najwięcej jest około 30-stki. Więźniarki dostały się do Fordonu za morderstwa mężów, kochanków, napady rabunkowe, kradzieże, szpiegostwo, akcję wywrotowo - komunistyczną.

Za morderstwo odbywa karę więzienną 60 kobiet, 28 jest kobiet - szpiegów, 57 komunistek. Wśród więźniarek jest ogółem 151 matek, w tym 25 takich, które zamordowały swoje dzieci. Zbrodnia straszna, o której najtrudniej zapomnieć im samym.



Najlepszy chór bułgarski pod kierownictwem słynnego Asena Dymitrowa przybywa dziś do Polski.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 28)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— Ależ tak. To nordyczka. Najprawdziwsza nordyczka. Włosy jak złoto, oczy niebieskie, twarz pociągła — pomyślał ze ścisłością przyrodniczą, która ciążyła nad nim nawet w tej chwili.

I, nie zastanawiając się, czy dziewczyna nie weźmie mu tego za złe, przedstawił się natychmiast. I jakoś nie zdziwił się wcale, że dziewczyna, której dzieciństwo upłynęło z dala od świata w lesie, która ludzi widziała jedynie w okresie, kiedy uczęszczała na kursy rolniczo-leśne, która pracowała u swej ciotki tak, jak pracuje najzwyczajniejsza służąca, przyjęła jego przedstawienie się ze swobodą damy z towarzystwa.

— Jestem Gołąbkówna. Miło mi bardzo pana poznać, panie doktorze. Słyszałam o panu bardzo duzo, a ostatnio od pastora Michelsa, który w tych dniach był łaskaw nas odwiedzić.

Zdanie było właściwie jak najbanalniejsze, ale w ustach tej dziewczyny, mającej na głowie szarą chustkę wełnianą, ubranej w półkożuszek chłopski, grube buty i starą spódnicę, nabierało pozorów czegoś niezwykłego. Tym jednym jedynym zdaniem Anka stawiała się na równi z nauczycielem i nawet zyskiwała nad nim wyższość.

Anka uważała zapewne, że tą odpowiedzią wyczerpała rozmowę, bo zwróciła się od razu do wdowy Klein, która podawała jej już kilka rumianych bułeczek z kosza, wniesionego tylko co przez umączonego piekarczyka. Natychmiast potem wyszła, pożegnawszy sklepikarkę i nauczyciela grzecznym skinieniem głowy, a w następnej chwili dr Johnke, wybrawszy jakieś twarde obwarzanki, których zresztą nie cierpiał, wybiegł za dziewczyną, żegnany domyślnym uśmiechem wdowy, która dla uhonorowania niezwykłego gościa starała się swej niemczyźnie nadać cechy jak największej poprawności.

Na dworze już dniało. Blado-różowy brzask, wstający nad zakutą w szary lód Wisłą, rozjaśnił nieco okolicę i dr Johnke bez trudu dojrzał, a w chwilę potem dopędził Ankę, która nie oglądając się, szła drogą, prowadzącą do Teresinka.

— Czy pani nie boi się iść sama? — zapytał zrównawszy się z nią. — Może pozwoli pani sobie towarzyszyć? Idę właśnie do Teresinka. Mam małą sprawę do pani ciotki.

Przyłapana znienacka, Anka nie zdołała zachować tych pozorów dobrze ułożonej panny z towarzystwa, którymi olśniła go tylko co w sklepie. Zrobiła to, co na jej miejscu zrobiłaby każda zwykła dziewczyna wiejska. Drgnęła gwałtownie i uskoczyła ze ścieżki, tonąc powyżej kostek w sypkim śniegu.

— Ach, to pan! — zawołała. — O, Jezu! Jakże mnie pan przestraszył. Myślałam... myślałam, że to...

— Za kogóż mnie pani wzięła? - roześmiał się, pomagając jej wejść z powrotem na ścieżkę.

— No, tutaj jest przecież tylu młodych Niemców i wszyscy są dosyć natarczywi — powiedziała poprawiając chustkę, spod której mroźny wiatr wydobył nagle pasmo złotych włosów.

— Nie lubi pani Niemców? — spytał odważnie, chociaż pytanie to było dotkliwym ukłuciem dla jego pychy germańskiej.

Dziewczyna zastanowiła się.

— Na kolonii jest mało ludzi, o których mogłabym powiedzieć, że ich lubię. Wasi chłopcy są bardzo zaczepni wobec kobiet. Znają ich z tego w całej okolicy. Ale lubię dosyć... pastora Michelsa.

— Aha, prawda — podchwycił, starając się dostosować do jej kroków. — On mówił z panią o mnie. Czy wolno wiedzieć, co?

Anka uśmiechnęła się.

— Proszę się nie obawiać. Mówił o panu same dobre rzeczy.

— Ale co? — nastawał.

— Jaki pan ciekawy — roześmiała się. — No, więc mówił, że pan jest bardzo wykształcony, że mówi pan ładnie po polsku, że...

Dr Johnke wzruszył drwiąco ramionami.

— Także zalety. Urodziłem się przecież w Polsce. Pochodzę z Pabjanic. Tam jest dużo Niemców. Więcej niż tutaj. I wszyscy mówią jednakowo dobrze po polsku i po niemiecku. My, Niemcy, jesteśmy bardzo zdolni — dodał z przechwałką.

— Och, zdolni, zdolni — powtórzyła Anka. — Ja dotąd jakoś spotykałam samych tępych i ogromnie brutalnych.

— Kogo ma pani na myśli? Czy czasem nie młodego Wilhelma Ernina? — podchwycił czując, że podnosi się w nim głuchy gniew na wspomnienie, jak pierworodny syn sołtysa chełpił się wobec niego swymi grubymi zalecankami do tej dziewczyny. Wtedy było mu to dość obojętne. Śmiał się nawet, uważając wyczyny najstarszego młynarczyka za figle, ordynarne wprawdzie, ale przecież tylko figle. W tej chwili czuł, że na podobne opowiadanie młodego parobczaka zareagowałby inaczej zupełnie. Wyrżnąłby go chyba w twarz, czy co.

— No, tak. Jego i jeszcze innych. O, pan nie jest podobny do żadnego z nich — mówiła Anka spoglądając spod oka na swojego uprzejmego towarzysza. — I wie pan, co? Kiedy tak idę z panem i rozmawiamy sobie, to mam wrażenie, że pan jest chyba Polak.

— Och, nie — zaprotestował żywo. — Co prawda jest tam we mnie jakaś drobna domieszka krwi polskiej. Moja babka nazywała się Nowakówna. Pochodziła ze Śląska.

Powiedział to bez przekonania. Wiedział przecież doskonale, że ta jego babka, pomimo bezsprzecznie polskiego nazwiska, była Niemką i nie mówiła ani słowa po polsku, chociaż ostatnie kilkanaście lat swego żywota spędziła w Pabjanicach, pomagając zięciowi przy tkaniu sukna.

— A widzi pan! — ucieszyła się Anka. — Ja od razu wiedziałam, że musi w panu tkwić chociażby odrobina czegoś polskiego. O, idzie Hilda — dodała nagle. — Dzień dobry, Hildo!

(D. c. n.).

Tajemnicze morderstwo i napad

Bandyci zrabowali kilimy i płótna

W niedzielę w tajemniczych okolicznościach została zamordowana Maria Przybyszowa, lat 68, zamieszkała w kolonii Pilawa, pow. garwolińskiego.

Przybyszową znaleźli sąsiedzi nieżywą w mieszkaniu, zajmowanym przez staruszkę. Powiadomiona policja ustaliła, że morderstwa dokonano przy pomocy siekiery, którą znaleziono zakrwawioną w mieszkaniu. Poza tym stwierdzono, że z mieszkania zabrano kilim wełniany oraz różne drobiazgi.

Przybyszowa mieszkała samotnie i na razie trudno ustalić czy staruszka miała jakieś pieniądze i czy zostały zrabowane. Również nie wiadomo czy istotnie staruszkę zamordowano na tle rabunkowym czy też osobistym i morderca względnie mordercy dla upozorowania zabrali kilim wełniany i drobiazgi niewielkiej wartości. Niewątpliwie wszczęte dochodzenie wykryje sprawców morderstwa.

Wczoraj znów do zagrody Wojciecha Bieńka we wsi Podbiel, odległej zaledwie o 6 km. od kolonii Pilawa, tej samej gminy, wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowali rewolwerami rodzinę gospodarza i nie znalazłszy pieniędzy zabrali płótna, kilimy, po czym zbiegli.

Zjazd dyrektorów szkół prywatnych

Udostępnić naukę dzieciom robotników

Nie zapominać o wychowaniu narodowym

W Warszawie obraduje od niedzieli zjazd dyrektorów polskich szkół średnich prywatnych i samorządowych.

W sobotę płk. Różycki wygłosił referat p. t.: „Szkoła średnia a potęga państwa", wskazując w swym referacie na zadania, jakie stają przed szkołą średnią w wychowaniu przyszłych dzielnych obywateli kraju, gotowych do obrony granic. Następnie wygłosiła referat wizytatorka Jadwiga Michałowska na temat: „Istotne wartości przysposobienia kobiet do obrony kraju".

Rola szkolnictwa prywatnego

Na niedzielnym posiedzeniu wieczornym dyr. Grabowski wygłosił referat na temat „Rola prywatnego szkolnictwa średniego ogólnokształcącego". Z referatu tego wynika, że na 760 szkół średnich ogólnokształcących, było w r. 1936/37 — 305 szkół państwowych, 43 samorządowych i 412 prywatnych. Na ogólną liczbę 200.000 uczniów pobierało naukę w szkołach prywatnych 81.000, a w szkołach samorządowych 10000. Dotychczas szkoła prywatna nie była doceniana należycie i traktowana po macoszemu.

W poniedziałek wygłoszone były referaty następujące: dyr. Wojeńskiego na temat „Ocena dotychczasowych wyników pracy wychowawczej", dyr. Ukleńskiej referat „Szkoła prywatna w obliczu pracy dydaktycznej", i dyr. Dębowskiej na temat oceny wyników pracy dydaktycznej w szkole nowego ustroju.

A co z wychowaniem narodowym

Referat, który mógł wzbudzić szersze zainteresowanie, niż referaty obchodzące jedynie nauczycieli jako fachowców, a mianowicie referat o zadaniach wychowawczych szkoły, wygłoszony był przez dyr. **Wojeńskiego, znanego ze swych poglądów na terenie szkolnictwa. Referat ten dotyczył dwóch spraw. Sprawy przesunięcia punktu ciężkości wychowania emocjonalnego na kształcenie rozumu i objektywizację nauki, oraz dawał pewne wytyczne wychowawcze z punktu widzenia państwowego.**

W referacie tym rażące były **dwa braki: brak wzmianki najmniejszej o wychowaniu religijnym i narodowym, które przecież** powinny stanowić wspólną podstawę wychowania. W toku dyskusji nad referatem podniesiona została jedynie sprawa wychowania religijnego, na co zresztą referent dał **mglistą i wykrętną odpowiedź. Natomiast nikt z obecnych na sali nie podniósł braku drugiego w referacie — sprawy wychowania narodowego.** Brak wyraźnych zainteresowań w tym kierunku u zebranych na zjeździe wydaje się dziwnym.

Odpływ dzieci robotniczych

W dalszej dyskusji przedstawiciel Borysławia poruszył inne jeszcze istotne zagadnienie, mianowicie stały spadek napływu dzieci robotniczych do szkół średnich. Wysunął tu propozycję, aby szkoły prywatne, które mogą sobie na to pozwolić, dawały jak najdalej idące zniżki dzieciom robotniczym. Podał tu przykład swego gimnazjum, gdzie dzięki temu przyjęto w roku bieżącym około 30-tu synów robotniczych, których poziom intelektualny jest często znacznie wyższy od poziomu umysłowego dzieci inteligencji.

Akcja szkoleniowa

pracowników branż spożywczych

Akcja szkolenia pracowników branż spożywczych dobiega końca.

We wtorek, dnia 7 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się w Miejskim Instytucie Higieny, zorganizowane przez Miejską Służbę Zdrowia ostatnie zebranie z pracownikami wytwórni wód sodowych i napojów chłodzących. Na zebraniu tym pracownicy zapoznają się z higieną swego zawodu, ustawodawstwem sanitarnym, oraz ze znaczeniem zwalczania chorób zakaźnych i społecznych.

Tymczasowe zamknięcie

rachunków skarbowych za listopad

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc listopad wykazują dochody w kwocie 206,710 tys. zł. i wydatki w sumie 203,767 tys. zł. W listopadzie 1936 r. nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła 1.583 tys. zł.

Dochody w listopadzie r. b. wyższe są niż w listopadzie 1936 r. o 21,9 mil. zł., przy czym wzrost ten przypada na wszystkie najważniejsze źródła dochodów skarbowych.

Wydatki większe są w porównaniu z listopadem r. ub. o 20,4 mil. zł.; we wzroście tym największą rolę grają wydatki na obsługę długów krajowych i zagranicznych.

Nadwyżka za pierwsze 8 miesięcy b. r. budżetowego wynosi 6.588 tys. zł. w porównaniu z 2.037 tys. zł., w samym okresie ub. r. budżetowego.

Uroczyste wręczenie nagród

laureatom m. Warszawy

We czwartek, dnia 9 b. m. odbędzie się posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, które rozpocznie się uroczystym wręczeniem nagród m. st. Warszawy: literackiej p. Marii Kuncewiczowej, naukowej p. prof. Konstantemu Krzeczkowskiemu, artystycznej p. Wojciechowi Kossakowi oraz muzycznej p. Stanisławowi Kazuro.

W drugiej części posiedzenia Tymczasowa Rada Miejska zajmie się rozpatrzeniem szeregu wniosków budżetowych i urbanistycznych.

52 pracowników okupuje lokal

Czwarty dzień strajku

w barze „Astra"

Delegacja złożona z 4-ch pracowników okupowanej restauracji - baru „Astra" (Marszałkowska 107) udała się do Komisariatu Rządu, a następnie do inspektora pracy, gdzie złożyła odpowiednie skargi. Do licytacji wyznaczonej na 7 bm. prawdopodobnie nie dojdzie, ponieważ współwłaściciele firmy ogłosili upadłość. Wyznaczony syndyk masy upadłości zgłosił się w poniedziałek wieczór do lokalu, który okupują od 4 dni pokrzywdzeni pracownicy w liczbie 52-ch. Pertraktacje między syndykiem a pracownikami nie dały na razie wyniku.

Nieszczęśliwym przyszli z pomocą żywnościową i materialną Związek Kelnerów, oraz kilka firm i osób prywatnych.

Okupanci proszą o dalsze nadsyłanie artykułów żywnościowych, w pierwszym rzędzie chleba, oraz kaszy i mięsa.

Z zębami na policjanta

Awanturniczy woźnica

powędrował do aresztu

Do policjanta pełniącego służbę przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, podjechał jeden z adwokatów warszawskich, prosząc o interwencję w sprawie maltretowania konia, ciągnącego wóz z piaskiem. Woźnica bezlitośnie smagał zwierzę batem po nogach. Posterunkowy rezerwy pieszej, Bronisław Prusek stwierdził istotnie bestialstwo woźnicy. Woźnica nie posiadał żadnych dowodów ani prawa jazdy, wobec tego policjant usiłował przeprowadzić go wraz z wozem, należącym do Marcina Czapskiego, do komisariatu. Woźnica podający się za Szczepana Płacheckiego, stawiał opór czynny, lecz wzięty przemocą — ruszył.

W drodze jednak nagle skoczył do policjanta i uderzył go „bykiem" w klatkę piersiową, po czym usiłował zbiec. Posterunkowy ujął go. Wówczas wywiązała się zaciekła walka. Płachecki usiłował powalić policjanta na ziemię i rozbroić. Został jednak sam zręcznym ruchem powalony, przy czym posterunkowy kolanem przydusił woźnicę. W czasie walki, rozgrywającej się w rynsztoku, awanturnik ugryzł post. Pruska w rękę. Mimo bólu, policjant nie puścił awanturnika, lecz gwizdkiem wzywał pomocy. Płacheckiego osadzono w areszcie.

Uciekł z domu

Eugeniusz Szerszeń, lat 11, zam. przy rodzicach w Legionowie, w dniu 28-ym listopada wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Szerszeń ubrany był w granatowy garnitur. Chłopiec opuścił dom pod wpływem złej lektury.

Doktrynerzy ze „Społem"

przeciwko kupiectwu polskiemu i „ABC"

Związek spółdzielni „Społem" reprezentuje stanowisko, że handel prywatny powinien być zastąpiony przez handel spółdzielczy. To też nic dziwnego, że organ tego związku „Społem" atakuje „ABC":

Pozwala się więc istnieć ruchowi spółdzielczemu — pod jednym warunkiem — by służył on interesom kupieckim. Panowie z ABC nie słyszeli prawdopodobnie nigdy o interesach spożywców czy producentów. Z całego narodu widzą kupca i tylko kupca. Dla niego ma świecić słońce i deszcz padać. Dla niego zorganizowani w spółdzielczości spożywcy mają wygarniać kartofle z popiołu.

A zresztą... Postawienie sprawy przez ABC nie może nas oburzać. Może raczej śmieszyć, bo jest nonsensowne. Spółdzielnie, których zadaniem jest eliminowanie pośrednictwa, mają istnieć po to, by przygotować grunt dla pośredników? To mniej więcej wygląda tak samo, jakby ktoś mówił o ABC: „Piszcie sobie, owszem, owszem, ale celem waszym ma być stworzenie w Polsce „folksfrontu" — potem powinniście ustąpić".

Porównanie byłoby trafne, gdyby wszystkie spółdzielnie spożywcze były całkowicie zarażone kolektywistyczną ideologią „Społem". Ale obok tego istnieją liczne spółdzielnie spożywcze, które właśnie chcą spełnić skromną ale pożyteczną rolę torowania drogi handlowi prywatnemu.

Widzimy w narodzie nie tylko jedynie kapitał, ale i wszystkich innych. Nie widzimy jednak racji, aby jak doktrynerzy „Społem", nie dostrzegać pożytecznej roli, jaką kupiec spełnia w społeczeństwie.

ŚRODA

8.00 Czas i pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. por. Sadowskiego. 9.00 Regionalna transmisja z Bralina. 11.00 Lekkie intermezza i serenady (płyty). 11.57 Czas i hejnał.

12.03 Poranek symfoniczny. Wyk. Orkiestra Tow. Muz. w Katowicach. 13.00 „Madonna Busowicka". 13.20 Koncert rozrywkowy. Wyk. Orkiestra Wileńska. Z. Wyleżyńska — śpiew, N. Fanti — fortepian. 14.45 Audycja dla wsi.

15.45 „Dzieci z całej Polski na Sweczynie u Dorotki" — audycja dla dzieci. 16.15 Recital skrzypcowy Józefa Salacza. 16.30 Pogadanka. 17.00 „Kult Matki Boskiej u rycerstwa polskiego" — odczyt. 17.15 I Koncert muzyki religijnej w wykonaniu Chóru pod dyr. ks. Gieburowskiego. 17.50 Odczyt. 18.05 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 19.00 „Rozmowa Sforki z trombonistą" J. Słowackiego. W wyk. St. Jaracza i Z. Chmielewskiego. 19.15 Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka. 20.00 Muzyka (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. Wyk.: Stanisław Staniewicz. 21.45 kwadrans poezji. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 22.55 Dziennik i Kom. meteorolog.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.00 i 15.15 Regionalna transmisja z Bralina.

15.45 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Kukiełek śląskich".

17.00 „Kult Matki Boskiej u rycerstwa polskiego" — odczyt.

17.15 Poznański Chór Katedralny pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego.

19.00 „Rozmowa Sforki z Trombonistą" J. Słowackiego.

19.15 Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego.

21.00 Koncert chopinowski — gra St. Staniewicz.

Warszawa II.

14.45 Francuska muzyka operowa (płyty). 16.00 Pogawędka gopodarska. 16.15 Salonowy Zespół St. Rachonia. 22.00 Przemówienie K. Makuszyńskiego. Transmisja z P.A.L.-u. 22.30 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Pieśni religijne w wyk. Chóru ks. Gieburowskiego (płyty). 3) Sport polski. 4. Dumki polskie w wykonaniu J. Marrota. 5. „Teatr ludowy w Polsce". 6. Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 Praga. „Sekret" — opera Smetany (tr. z Teatru).

19.00 Budapeszt II. Recital fort. G. Farago. 19.35 Wiedeń. „Stworzenie świata" oratorium Haydna. Dyr. W. Furtwaengler (tr. z Sali Koncertowej). 20.05 Praga. Koncert Czeskiej Ork. Filharmonicznej. 21.00 Mediolan. „Trubadur" — opera Verdiego (tr. z Opery Król.). 21.15 Droitwich. Koncert symf. z Queens-Hallu, z udz. skrz. N. Milsteina.

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Romantycy — poranek muzyczny dla gimnazjów. Wyk. Orkiestra Symfoniczna [illegible] — śpiew. 11.40 Pieśni francuskie (płyty). 11.07 Sygnał i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Trio Salonowego. 16.50 Pogadanka. 17.00 Polska wyprawa naukowa do Egiptu. 17.15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 17.50 Pogadanka sportowa i Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.55 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Na miedzy" - słuchowisko według Gustawa Morcinka. 19.25 Koncert chóru męskiego „Echo" pod dyr. L. Janickiego. 19.50 Pogadanka. 20.00 Film i operetka. Najpiękniejsze melodie i wiązanki w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem A. Serwińskiej, E. Zayendy i Czwórki Radiowej. 21.45 „Śląsk tematem literackim" — szkic Kossak - Szczuckiej. 22.00 Utwory Franciszka Schuberta. 22.50 Dziennik i Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.

19.00 „Na miedzy" — słuchowisko według Gustawa Morcinka.

20.00 Film i operetka — najpiękniejsze melodie i wiązanki.

21.45 „Śląsk tematem literackim" szkic Zofii Kossak.

22.00 Kameralne utwory Franciszka Schuberta.

Warszawa II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Poemat symfoniczny od Liszta do R. Straussa (płyty). 15.10 Muzyka lekka i taneczna. 18.00 Koncert w wyk. uczniów Państw. Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Zespół H. Kowalskiego. 3. Pogadanka. 4. Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 5. „Piosenki babuni" — śpiewa H. Brzezińska. 6. Fragment ze „Starej baśni". 7. Polska muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Lille. Kwadrans polski.

18.30 Ryga. „Romeo i Julia" — opera Gounoda (tr. z teatru).

20.10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny.

21.00 Rzym. „Le donne curiose" — opera Wolf-Ferrariego (tr. z Opery).

21.30 Luksemburg. Koncert symf. z udz. skrz. Vasy Prihody.

21.30 Wieża Eiffla. „Życie paryskie" — operetka Offenbacha.

Nie wolno pisać

o pomocy żydowskiej dla bolszewików

Żydowska „5 rano" oburzyła się na „ABC", że w artykule wstępnym, przeznaczonym dla dzieci przypomnieliśmy, że żydzi pomagali bolszewikom. „5 rano" pisze:

Można zapytać „wszechwiedzącego" autora np. w jaki sposób żydzi, internowani w Jabłonnie, mogli „pomagać bolszewikom rosyjskim". Można również zapytać „wszechwiedzącego" publicystę z ABC, ile nazwisk rdzennych Polaków figurowało na liście niedoszłego rządu bolszewickiego w Polsce, który posuwał się wraz z armią bolszewicką na Warszawę. Można tych pytań mnożyć i mnożyć, ale wiadomo, że „wszechwiedzący" ABC o tym wiedzieć „nie życzy...".

Niestety nie wszyscy żydzi byli podczas wojny internowani w Jabłonnie. Stąd wypadki w Białymstoku, w Płocku, we Włodawie, w Wilnie.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 294.15; Bruksela 89.85; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.65; Londyn 26.41; Nowy Jork 5.27 i 3/8; Nowy Jork (kabel) 5.27 i 7/8; Paryż 17.98; Praga 17.57; Sztokholm 136.10; Zurych 122.20, Oslo 132.65.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 76.50; II-ej em. 75.50; 3 proc. prem. inwest. seriowa I-ej em. 88.00; II-ej em. 87.00; dolarówka 40.50; 4 proc. konsolid. (większe) 63.00 — 62.75 — 63.00; (drobne) 62.25 — 62.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 60.00 — 59.75; 5 proc. konwers. 63.63—67.75.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. kwar. kupon 102.78; 4 i pół proc. ziemskie seria V 58.00 — 57.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 65.50 — 65.75 — 65.63; 5 proc. Warszawy (1936 r.) 66.50; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 59.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 66.50 — 66.00 (drobne) 65.00.

Akcje: B. Polski 108.25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.50 — 33.15; Węgiel 25.88 — 25.75; Lilpop 56.00 — 56.50; Norblin 65.00; Starachowice 31.50 — 31.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00; zbierana 29.00—29.50; żyto I st. 24.00 — 24.50; owies I st. 23.25 — 23.25; II st. 20.50 — 21.25; jęczmień browarny 21.75 — 22.75; jęczmień 19.75 — 20.00; groch polny 28.00 — 29.00; Victoria 29.50 — 31.50 łubin niebieski 14.50 — 15,00, żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 58.00 — 59.00; letni 56.00 — 57.00; rzepik zimowy 54.00 — 55.00; letni 54.00— 55.00; siemię lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00 — 110.00; kon. biała 190 — 210; mak niebieski 80.00 — 82.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 25.00 — 37.00, pastewna 21.00 — 22.00 żytnia gat. I 33.50 — 34.50, gat. II 26.50 — 27.50, razowa 26.50 — 27.50, otręby pszenne grube 17.25 — 17.75, średnie 15.50 — 16.00, miałkie 15.50 — 16.00, żytnie 14.75 — 15.25, makuchy lniane 21.00—21.50 rzepakowe 18.25—18.75, śruta sojowa 24.00 — 24,50; słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.75; siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50.

Wiadomości gospodarcze

INWESTYCJE BUDOWLANE W CENTRALNYM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM

W związku z budową fabryk na terenie pow. mieleckiego, przystąpiono w Mielcu do budowy 24 bloków mieszkalnych, które stanowić będą kolonię urzędniczo - robotniczą. Koszt budowy wyniesie około 17 mil. zł.

BUDOWA ELEWATORA ZBOŻOWEGO W DUBNIE

Samorząd powiatowy w Dubnie buduje kosztem 90 tys. zł. elewator zbożowy, obliczony na 800 tonn zboża. Budowa znajduje się na ukończeniu. Elewator ten będzie całkowicie zmechanizowany.

MOŻLIWOŚĆ ZNIŻKI CEN PRZĘDZY BAWEŁNIANEJ

Wobec tego, iż zrzeszenie angielskich przędzalń bawełnianych podnieść ma ceny przędzy, w kołach przędzalników panuje jednolita opinia, że o utrzymaniu obecnych cen, lub ich redukcji, jak się tego domagają odbiorcy, nie może być mowy, a to wobec wzrostu kosztów własnych produkcji.

Gdyby nawet przędzalnicy angielscy zdecydowali się na ten nieprawdopodobny w obecnej sytuacji koniunkturalnej krok, to nie może on w żadnym wypadku posiadać jakiegokolwiek znaczenia dla przędzalń polskich. Wobec niezwykle poważnej zniżki cen surowca bawełnianego na rynkach światowych, należy raczej oczekiwać dalszej zniżki cen przędzy bawełnianej.

EKSPORT TRZODY CHLEWNEJ Z WILEŃSZCZYZNY

Kupcy gdańscy i pruscy zakupili na Wileńszczyźnie 5 wagonów trzody chlewnej, która w pierwszej połowie grudnia zostanie wysłana do Prus i Gdańska.

PROJEKT USTAW SKARBOWYCH

Min. Skarbu opracowało i rozesłało do opinii samorządowi gospodarczemu i rolniczemu projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o opłatach stemplowych. Projekt ten ma na celu udoskonalenie systemu pobierania opłat stemplowych oraz dostosowanie ich do wymagań życia praktycznego. Również został rozesłany do zaopiniowania projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Oryginalna podróż poślubna

Panowie w cylindrach

przemycali waluty do Gdańska

GDYNIA, 7. 12. Straż graniczna dokonała niezwykłego odkrycia w przedziale I klasy pociągu, jadącego do Gdańska. Jechała tam młoda para małżeńska, rzekomo udając się w podróż poślubną do Danii. Małżeństwu towarzyszyło kilku wytwornych panów, którzy poza pękatymi walizami, oblepionymi etykietami różnych hoteli europejskich, mieli pudła z cylindrami.

Gdy przeprowadzono rewizję, okazało się, że w walizach były tylko stare gazety, a cylindry miały podwójne denka, między którymi znajdowały się funty angielskie, dolary i inne obce waluty.

Młodą parą małżeńską okazało się znane z procesu przemytniczego małżeństwo Szmul i Mindla Prumanowie, którzy wzięli ślub już 5 lat temu i dopiero teraz zdecydowali się na podróż poślubną. Na resztę „weselnego towarzystwa" złożyli się znani przemytnicy i aferzyści: Robbe, Abram Kartman i Michel Korsztajn.

Budowa zapory wodnej

w Czchowie na Dunajcu

Komisja Min. Komunikacji ukończyła już prace pomiarowe w związku z budową zapory wodnej na Dunajcu pod Czchowem koło Brzeska.

Zapora wodna w Czchowie będzie zbudowana poniżej zapory rożnowskiej i ma być ukończona w tym samym terminie, co i zapora w Rożnowie. Jest ona uzupełnieniem zapory rożnowskiej.

W decydującej walce
O polskość stanu lekarskiego
nie może zabraknąć żadnego lekarza

BRZEŚĆ 6. 12. W niedzielę odbyło się w Brześciu n. B. zebranie zarządu głównego Związku Lekarzy P. P.

W przeddzień posiedzenia zorganizowana została konferencja, w której wziął udział cały świat lekarski Brześcia i okolic. Na konferencji tej wygłoszone zostały następujące referaty: dr. Stanisław Niklewski (Warszawa): „Szkic historyczny Związku Lekarzy Państwa Polskiego"; dr. Tadeusz Alkiewicz (Poznań): „Cele i zadania Związku Lekarzy P. P."; dr. Józef Nowak (Poznań): „Organizacje samopomocowe Okręgu Wielkopolskiego Związku Lekarzy P. P."; dr. Edward Hanké (Chorzów II): „Kasy Chorych na Górnym Śląsku";

Zarząd główny po załatwieniu szeregu spraw wewnętrzno - organizacyjnych jednogłośnie uchwalił odezwę do lekarzy - Polaków w której m. in. czytamy:

„Naczelnym zadaniem Związku Lekarzy Państwa Polskiego jest organizacja stanu lekarskiego w służbie dla dobra narodu i państwa, oraz utrzymanie ogółu lekarzy na wysokim poziomie etycznym i społecznym.

W ciągu ostatnich lat 20-tu żywioł żydowski wśród lekarzy w Polsce zwiększył się liczebnie w sposób zatrważający. W województwach centralnych Żydzi stanowią do 40 proc. ogółu lekarzy, w województwach wschodnich i południowych odsetek Żydów dochodzi do 70 proc.

Związek Lekarzy P. P. w ciągu prawie 20-to letniej swej działalności dawał niejednokrotnie wyraz dążeniu do spolszczenia stanu lekarskiego w Polsce. Związek niebezpieczeństwo żydowskie docenia, i przystąpił do decydującej walki o polski charakter stanu lekarskiego, o uchronienie go od obcych wpływów i zapewnienie w nim żywiołowi polskiemu stanowiska, opartego na niezaprzeczalnych prawach narodu polskiego do decydowania o losach Państwa.

Dla osiągnięcia tych celów konieczna jest współpraca wszystkich lekarzy - Polaków.

Związek, najstarsza ogólno - polska organizacja zawodowa lekarzy polskich, skupiająca w swych szeregach lekarzy - Polaków wszelkich przekonań i poglądów, winien być nietylko potężnym czynnikiem, mającym na celu obronę interesów zawodowych, ale zarazem musi się stać wspólną platformą w walce o polskość, należyty poziom i powagę stanu lekarskiego.

W imię tych haseł, oraz w myśl zasad deontologii lekarskiej, które stwarzają obowiązek należenia lekarzy do organizacji zawodowej, Zarząd Główny Związku Lekarzy P. P. wzywa wszystkich lekarzy Polaków do wstępowania w szeregi Związku.

Zarząd Główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Posiedzenie sejmu w czwartek
Nieznany porządek dzienny
Inwestycje w wysokości 134 milionów złotych

Marsz. Car zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na czwartek, dn. 9 b. m. godz. 10 rano. Porządek dzienny tego posiedzenia nie został jeszcze ogłoszony, obejmować on będzie jednak ważny punkt, a mianowicie przedłożony Sejmowi przez rząd projekt ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszów państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1939 r.

Ustawa upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia operacji kredytowej, do wysokości 64 milionów na następujące cele inwestycyjne: na elektryfikację 12 mil., na gazyfikację 4 mil., na budowle morskie 4,3 mil., na budowle wodne śródlądowe 18 mil., na melioracje wodne w rolnictwie 8 mil., na budownictwo wiejskie 5 mil., na budownictwo państwowe: w Zarządzie Min. Spr. Wewn. 5 mil., Min. Skarbu 1 mil., Min. Sprawiedliwości 4 mil., Min. Oświaty 6,7 mil. i Min. Op. Społ. 1 mil.

Upoważnienie dla ministra komunikacji do przeprowadzenia operacji kredytowych na wydatki inwestycyjne na kolejach opiewa na 60 mil., a dla ministra Poczt i Telegrafów na 10 mil.

Należy przypomnieć, że ustawa z 24 lutego 1937 r. o inwestycjach państwowych przewidywała upoważnienia kredytowe dla rządu w łącznej sumie 125 milionów. Projekt obecny obejmuje sumę 134 mil. złotych.

Armia chińska w rozsypce
Japończycy u wrót Nankinu
lada chwila wkroczą do miasta

SZANGHAJ, 6. 12. **Przednie straże wojsk japońskich znajdują się w odległości zaledwie 4 km. od Nankinu koło grobowca Sum - Yat - Sena. Przednia straż wojsk japońskich składa się z oddziałów zmotoryzowanych i piechoty.**

Jednocześnie główne siły japońskiej armii południowej zbliżają się do Wuhu, które było wczoraj gwałtownie bombardowane przez samoloty japońskie.

Zbombardowanie stoczni angielskiej

Ogólnie oczekują że ze strony angielskiej będzie wniesiony protest z powodu bombardowania Wuhu, ponieważ uszkodzona została odłamkami bomb stocznia angielska. Sfery angielskie podkreślają, że na dachu jednego z budynków stoczni, powiewał wielki sztandar brytyjski, widziany z daleka. Bomba japońska upadła w środek dachu. Rzecznik ambasady japońskiej oświadczył, że Anglia nie podjęła dotychczas żadnych kroków w konsulacie generalnym Japonii w Szanghaju z powodu bombardowania stoczni i parowców angielskich.

Nankin niezdolny do obrony

SZANGHAJ, 6. 12. Według doniesień ze źródeł poważnych, **chiński sztab generalny wyrzec się miał obrony Nankinu, gdyż zdaniem rzeczoznawców wojskowych, Nankin praktycznie jest nie do obrony**, a armiom, skoncentrowanym pod Nankinem, grożiłoby okrążenie przez Japończyków.

Wobec tego niebezpieczeństwa **sztab generalny wycofuje pospiesznie wojska z lewego brzegu rzeki Żółtej.**

Ostatnie wiadomości, nadeszłe do Szanghaju, wskazują, że niesłychanie szybki marsz Japończyków zaskoczył nawet urzędowe koła japońskie, które oczekują upadku Nankinu w godzinach rannych dn. 7 b. m.

Autonomiczny rząd w Szanghaju

SZANGHAJ, 6. 12. Z urzędowych źródeł japońskich donoszą, że w niedzielę utworzony został autonomiczny rząd Wielkiego Szanghaju. Rząd ten nosi nazwę „Tatac", co oznacza „Wielka droga".

Nadburmistrzem wybrany został Suhsiwen, który za czasów pierwszego prezydenta Chin dr. Sunyatsena był ministrem finansów. Oświadczył on po objęciu urzędowania, że naczelnym jego dążeniem będzie doprowadzić do zakończenia działań wojennych pomiędzy Chinami a Japonią.

Kanton Uri
w walce z komunizmem

ALTDORF (kanton Uri) 6. 12. Rada kantonu Uri opracowała projekt ustawy, na mocy której zakazana ma być działalność organizacji komunistycznych i innych, zagrażających państwu. Projekt ustawy przewiduje kary za działalność agitacyjną, wydawanie czasopism, dzienników i ulotek o charakterze komunistycznym.

Pracownicy miejscy w Łodzi
uzyskają dodatek komunalny

ŁÓDŹ, 6. 12. Powróciła z Warszawy delegacja Międzyzwiązkowej Komisji Pracowników Miejskich, która przyjęta była przez wiceministra spraw wewnętrznych p. Korsaka.

Delegacja uzyskała od p. ministra zapewnienie, że z dniem 1 kwietnia 1938 r. zostanie przyznany pracownikom samorządowym łódzkim 10-proc. dodatek komunalny.

Do pozostałych postulatów, p. minister ustosunkował się przychylnie, zastrzegając, że ostateczna decyzja pozostaje w rękach prezydenta m. Łodzi Godlewskiego.

Bezpośrednio po powrocie delegacji odbyło się posiedzenie Komisji Międzyzwiązkowej, na której postanowiono zwołać 10 b. m. ogólny wiec informacyjny pracowników miejskich.

Inżynier rani nożem
przełożonego, który go zredukował

POZNAŃ, 6. 12. Przed ratuszem poznańskim rozegrała się dramatyczna scena. Do wysiadającego z samochodu dyr. poznańskiej spalarni śmieci inż. Tadeusza Woźnego zbliżył się jakiś mężczyzna i pchnął go nożem, inż. Woźny wsiadł niezwłocznie do samochodu i odjechał do szpitala, gdzie opatrzono mu na szczęście niezbyt ciężką ranę.

Osobnikiem, który napadł na dyr. Woźnego, okazał się inż. Ludwik Grzelczak z Poznania, który pracował przez kilka miesięcy w biurze technicznym Miejskiej Spalarni Śmieci, lecz został niedawno z posady zwolniony. Uznał on dyr. Woźnego za sprawcę swego zwolnienia i chciał się w ten sposób nad nim zemścić. Inż. Grzelczaka aresztowano.

Blokada portów
czerwonej Hiszpanii

GOBRALTAR, 6. 12. Hiszpańskie krążowniki powstańcze „Baleares", „Canarias" i „Almirante Cervera" przybyły dziś cieśninę gibraltarską i udały się w kierunku morza Śródziemnego eskortując 2 stawiacze min, które mają założyć pola minowe u brzegów Hiszpanii republikańskiej.

Zarządzona w ten sposób blokada wybrzeży obejmie wszystkie porty wybrzeża, począwszy od Almeria i kończąc na Barcelonie.

Nielegalny ubój rytualny
przy udziale kierownika rzeźni

KIELCE, 6. 12. W Jędrzejowie wykryto aferę nielegalnego uboju rytualnego, w którą zamieszani są Mordka Szklarz, oraz lekarz weterynarii Rykowski, który z ramienia magistratu pełnił funkcje kierownika rzeźni, inkasent rzeźni Henryk Gdalewicz, dozorca i dwaj stróże. Wszyscy oni za wynagrodzeniem dokonywali potajemnego uboju.

Władze śledcze, prowadzące dochodzenia w tej sprawie, lekarza weterynarii Rykowskiego oddały pod dozór policji, rzezaków uwolniły, a pozostałych 5-ciu osadziły w więzieniu kieleckim.

Oficjalny komunikat
o wizycie min. Delbosa

PAT donosi:

W czasie swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji p. Yvon Delbos odbył z polskimi kierowniczymi czynnikami szereg rozmów, w których dokonano w duchu lojalnej współpracy przeglądu wszystkich zagadnień, dotyczących zarówno stosunków polsko - francuskich, jak i szerszego zagadnienia pokoju europejskiego.

Stwierdzono raz jeszcze, że alians polsko - francuski, zawarty w roku 1921, stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów, któremu zarówno Polska, jak i Francja pozostają równie wierne w interesie pokojowego rozwoju stosunków między narodami.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych stwierdzili wspólną wolę prowadzenia we wszystkich dziedzinach ufnej współpracy, która zgodnie z interesami i dążeniami obu narodów ma na celu odprężenie oraz stabilizację stosunków międzynarodowych.

Między przyjaciółmi
Zastrzelenie obywatela francuskiego
przez czerwonych karabinierów

PERPIGNAN, 6. 12. W pobliżu granicy hiszpańskiej niedaleko od miejscowości Saint Lauret de Cerdagne został zastrzelony przez karabinierów hiszpańskich 18-letni obywatel francuski Sebastian Juanole.

Sebastian Juanole, siostra jego i uchodźca hiszpański Fons, udając się na zabawę do miejscowości Coustonges, poszli górską ścieżką, przebiegającą wzdłuż granicy. W niektórych miejscach ścieżka ta przecina granicę hiszpańską, powracając następnie na terytorium francuskie. W chwili gdy Juanola wraz ze swym towarzyszem i siostrą znajdował się na terytorium francuskim z zasadzki wyłoniły się postacie karabinierów hiszpańskich. Karabinierzy zażądali, by Fons udał się z nimi.

Hiszpanin rzucił się do ucieczki. W ślad za nim pobiegli Juanole i jego siostra. Karabinierzy dali ognia, kładąc trupem Juanole. Zwłoki Juanoli leżały, jak stwierdzono w odległości 28 mtr. od granicy.

Hiszpański inspektor graniczny Massia odwiedził dzisiaj popołudniu w Perpignan prefekta, wyrażając mu w imieniu rządu ubolewanie z powodu śmierci obywatela francuskiego Sebastiana Juanola. Prefekt domagał się wykrycia i przykładnego ukarania winnych oraz odszkodowania dla rodziny zabitego przez karabinierów.

Zapisał dom Hitlerowi
na walkę z komunizmem

BERLIN, 6. 12. Jak donoszą z Kolonii zmarł tam zamieszkały od dawna w Niemczech Grek Zerwulakos.

W swym testamencie zapisał on dom, w którym mieszkał i który stanowi jego własność, Adolfowi Hitlerowi. Dom ten, względnie suma pieniężna uzyskana z ewentualnej sprzedaży jego, mają zostać użyte na cele zwalczania komunizmu.

Gdyby kanclerz Hitler nie mógł z jakichkolwiek powodów przejąć tego zapisu, wówczas dziedzicem zostaje Goering.

Zapis ten przedstawia wartość około 70.000 marek.

Akademicy lwowscy walczą o ghetto
Uniwersytet zamknięty na miesiąc

LWÓW, 6. 12. Rektor prof. Kulczyński zgłosił ponownie swą dymisję w związku z ostatnimi incydentami na lwowskim uniwersytecie, co spowodowało ponowne zamknięcie uczelni. Senat aka demicki dymisji ponownie nie przyjął. Według pogłosek, uniwersytet lwowski ma być zamknięty przez cały miesiąc t. j. do rozpoczęcia wykładów po feriach Bożego Narodzenia.

W dalszym ciągu nie czynne są we Lwowie: Akademia Handlu Zagranicznego oraz Akademia Medycyny Weterynaryjnej.

Na politechnice wykłady odbywają się normalnie. Dziś młodzież akademicka politechniki zwołała w godzinach południowych wiec, na którym omawiano sprawę prowadzenia dalszej akcji „ławkowej". W związku z tym młodzież akademicka wysłała specjalną delegację do rektora politechniki.

20-lecie niepodległej Finlandii
Uroczyste akademie w Warszawie

W poniedziałek, o godz. 20-tej w sali Warszawskiego Towarzystwa Naukowego przy ul. Nowy Świat nr. 72, odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu 20-lecia niepodległości i święta narodowego Finlandii, urządzona staraniem Towarzystwa Polsko - Fińskiego w Warszawie.

Na akademię przybyli: poseł finlandzki p. Idman, poseł łotewski Walters, poseł estoński Markus, przedstawiciele MSZ. z wicedyrektorem dep. pol. Kobylańskim i naczelnikiem wydz. wschodniego Zazulińskim, członkowie poselstw finlandzkiego, łotewskiego i estońskiego, przedstawiciele władz wojskowych, świata naukowego i kulturalnego stolicy, delegaci Związku Strzeleckiego, oraz członkowie Towarzystwa Polsko-Finlandzkiego.

Akademię zagaił prezes Towarzystwa Polsko - Finlandzkiego b. min. prof. Michalski, który podkreślił, że stosunki gospodarcze i kulturalne pomiędzy Finlandią a Polską od szeregu lat coraz bardziej się zacieśniają. Prof. Michalski powiedział, że niezrozumiałą pozornie dysproporcję między niekorzystnymi i ciężkimi warunkami, w jakich rozwijał się naród finlandzki, a jego bogactwem materialnym i wysoką kulturą, można wytłumaczyć jedynie wielkimi zaletami charakteru Finów, miłujących nadewszystko wolność i prawdę.

Następnie wygłosił przemówienie poseł finlandzki dr. Gustaw Idman.

Wreszcie wygłosili odczyty: prof. dr. Oskar Halecki p. t. „Polska i Finlandia i ich styczność dziejowa", dr. K. Zawistowiczowa p. t. „Z poezji ludowej fińskiej", oraz prof. dr. J. Rostafiński odczyt ilustrowany przeźroczami p. t. „Współczesna rzeźba i malarstwo fińskie".

Po przerwie odbyła się część koncertowa w wykonaniu prof. J. Smidowicza i J. Hennertowej.

Krwawy napad bandycki
na restaurację w Załężu

KATOWICE, 6. 12. W nocy t. j. z niedzieli na poniedziałek między godz. 12 a 1-szą w restauracji Józefa Gałuszki w Katowicach - Załężu przy ul. Wojciechowskiego rozegrała się krwawa scena.

Do restauracji tej wszedł znany włamywacz i morderca, poszukiwany przez policję Nikifor Maruszeczko, w towarzystwie drugiego przestępcy Józefa Kaszewiaka. Bandyci wydobyli rewolwery i zasypali strzałami restauratora, jego żonę oraz znajdującego się w lokalu gościa. W wyniku strzelaniny Gałuszka odniósł rany w ramię, jego żona otrzymała postrzał w piersi, a gość restauracyjny, inwalida górniczy, Józef Białas otrzymał postrzał w szyję.

Po krwawej masakrze bandyci zrabowali z podręcznej kasy 50 zł. w bilonie, zabrali rannemu górnikowi 60 zł. i złoty zegarek, poczym zbiegli. Rannych odwieziono do szpitala.

Policja wszczęła za bandytami pościg, wyznaczając jednocześnie nagrodę 1.000 zł. za ich ujęcie lub wskazanie miejsca pobytu.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3 a i piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.